

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie z Kor.,
na codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego” składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-
wiera na stronach dodatkowych:
kol. 8—10 Z kraju.

Dział ekonomiczny.

Kronika sportowa.

W odcinkach:

1—2 Jabłoni, Bolesławy Ostrowskiej.

4—5 Al. Jabłonowski, przez prof. St. Zakrzewskiego.

16—17 Sport, przez Kł.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 8 ark. powieści
p. t. „Świat zabawy” przez Edytę Wharton przełożyła
z ang. Br. Neufeldówna.

Rządy rosyjskie w Królestwie.

Mowa prezesa Koła R. Dmowskiego, wygłoszona
w Dumie d. 12 b. m. przy debacie budżetowej.

W ubiegły wtorek rozpoczęły się w Dumie deba-
ty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, obej-
mującego, jak wiadomo, w Rosyi najszerszą dziedzinę
życia społecznego; przedstawiciele opozycyjnych stron-
nictw wygłosili przytem szereg przemówień, krytykują-
cych zasadniczo wewnętrzną politykę rządu rosyjskiego.
W imieniu Koła polskiego zabrał głos prezes R. Dmow-
ski, którego mowę podajemy według stenogramu „Rossii”.

I.

Panowie! Jeden z poprzednich mówców wskazał
na to, że etat, który obecnie rozpatrujemy, obejmuje
główną część państwowej gospodarki, i wypowiedział
zdanie, że teraz właśnie jest najstosowniejsza chwila do
wypowiedzenia szerszego poglądu na politykę rządu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych obejmuje w tem
państwie swą działalnością tak rozległą część życia pań-
stwowego, a przedłożony nam etat wyraża politykę rzą-
du w tak różnych jej przejawach, że na wszechstronne
rozpatrzenie tego etatu Duma powinna nie jedno posie-
dzenie przeznaczyć. Każda z partii powinna by dać sze-
reg mówców, gruntownie obznajomionych z poszczególnymi
działami czynności ministerstwa. Niestety, pośpiech
w załatwianiu budżetu, pozbawia debatę budżetową tego
zasadniczego znaczenia, jakie posiadają te dyskusje we
wszystkich państwach. Rząd nie otrzyma od przedstawi-
cieli narodu szczegółowych wskazówek, co do braków
różnych gałęzi gospodarki państwowej, z drugiej zaś
strony ten sam pośpiech pozbawia kraj możliwości zoryen-
towania się w rzeczywistym stosunku Dumy i poszcze-

gólnych jej frakcyi do ogólnego kierunku polityki rzą-
dowej.

Będąc zmuszonym do zastosowania się do tego
stanu rzeczy, nie będę rozwodził się nad ogólną pań-
stwową polityką rządu. Tem zajmowali się i będą się
jeszcze zajmowali inni mówcy. Ja ograniczę się do oce-
ny tej polityki w Królestwie Polskiem, nie zagłębia-
jąc się przytem w szczegółową krytykę tych lub owych
gałęzi administracji.

Będę mówił nie z punktu widzenia polskich inte-
resów. To gie odpowiadałoby warunkom miejsca i chwili.
Mój punkt widzenia wypływa z zasad każdej zdrowej
polityki państwowej, obowiązujących na całym obszarze
cywilizowanego świata. Postaram się trzymać tego
punktu widzenia z możliwie największą obiektywnością.

W rządzeniu Królestwem Polskiem ministerstwo
spraw wewnętrznych od 2 1/2 lat opiera się o stan wy-
jątkowy, dający mu możność wstrzymywania mocy każ-
dego prawa, obowiązującego w państwie. Korzysta
przytem z pomocy ministerstwa wojny, którego wyż-
szych przedstawicieli przyobleczone we władzę admini-
stracyjną, niżsi zaś pełnią służbę policyjną. W kraju
przez cały czas działa stan wojenny, i na jego podsta-
wie reguluje się polityczne, społeczne, kulturalne, a na-
wet ekonomiczne życie; przecież nawet cena sprzedaży
mięsa na warszawskim rynku normowana jest na zasa-
dzie ustawy o stanie wojennym.

Nie będę wchodził w rozpatrywanie kwestyi o ile
wprowadzenie stanu wojennego władzą warszawskiego
general-gubernatora, tak długie utrzymywanie tego sta-
nu i wreszcie tak szerokie jego stosowanie do gałęzi
życia, nie mających wypływu z niebezpieczeństwem
państwowem — o ile to wszystko ma dostateczne uza-
sadnienie w literze i w duchu prawa. Dla mnie ważny
jest fakt, że stan wojenny działa i że władza państwo-
wa uważa go za niezbędny. Ministerstwo spraw
wewnętrznych uznaje, iż nie jest w sta-
nie rządzić krajem w sposób normalny,
na podstawie obowiązujących praw pań-
stwowych. Tego faktu niepodobna nie
wziąć za punkt wyjścia do oceny działal-
ności ministerstwa.

Nie ma takiej teorii prawa państwowego, któraby
uznawała stan wojenny lub stan oblężenia za stały sy-
stem rządzenia. W Rosyi również te stany nie są uzna-
ne za normalne. Zaprowadzenie wyjątkowego stanu w ja-
kiejs miejscowości, a tembardziej, gdy stan ten zastoso-
wano w najostrzejszej formie, oznacza, że miejscowość
dana jest w nienormalnych warunkach życia zewnętr-
znego czy wewnętrznego, że leży w obrębie akcji wo-
jennej, że zagraża jej nieprzyjaciel, lub też wśród ludno-
ści panuje nadzwyczajne podrażnienie umysłów, zagraża-
jące buntom, lub wogóle czynami, niebezpiecznymi dla

państwa, czy porządku społecznego. Taki nienormalny,
podniecony stan umysłów nigdy nie może trwać zbyt
długo. To jest swego rodzaju prawo psychiczne i wobec
tego we wszystkich państwach duch prawa przewiduje
na stosowanie stanów wyjątkowych bardzo krótkie okre-
sy czasu.

Gdy zaś władza państwowa w danym wypadku
używa stanu wojennego przez dłuższy okres, jest to
wskazówką jedynie na to, że w społecznym życiu kraju
są jakieś chroniczne chorobliwe objawy, lub też, że
władza sama przyjęła na się rolę nie-
normalną, postawiwszy sobie za zada-
nie walkę z estafetami, normalnymi obja-
wami społecznego życia.

Przeglądając się działalności miejscowych władz
w Królestwie Polskiem, opierającej się na stanie wojen-
nym, zauważymy, że można ją podzielić na dwie kate-
gorie. Z jednej strony widzieliśmy szereg czynów; wio-
dących w ostatniej instancji do sądu wojennego do su-
rowych wyroków, do licznych egzekucyj, które kar-
ne są akty gwałtu, zabójstwa i grabieży — z drugiej
zaś strony widzimy zamykanie towarzystw o polity-
cznym, społecznym, czy też kulturalnym charakterze,
gazet, szkół, wydalenie wybitniejszych ludzi z kraju itd.
Pierwsze wypadki są objawem toczącej się walki z po-
litycznemi i kryminalnemi przestępstwami, w drugich zaś
walka toczy się przeciw polskiemu społeczeństwu, jako
całości, przeciw jego dążeniom politycznym, społecznym
i kulturalnym.

W pierwszym wypadku mamy rzeczywiście do czy-
nienia ze strasznym chorobliwym objawem w kraju. —
Wątpliwe czy jest obecnie kraj na świecie, który by wy-
kazywał tak wielką ilość przestępstw i w którym kwit-
nęłyby tak rozbój.

Wątpliwe, czy wiele jest tak wstrętnych pod tym
względem miast, jak n. p. Łódź. Ale ten rozwój prze-
stępstw nie jest bynajmniej zjawiskiem ostatniej chwili.
Zastraszający wzrost przestępstw zwrócił na siebie uwa-
gę polskiego społeczeństwa już około dwóch dziesiąt-
ków lat temu. Prasa polska nie milkła od tego czasu:
Wciąż odzywały się głosy, wskazujące na zdżwienie
miejskiego proletariatu, na wzmagające się zamachy na
życie ludzkie, na wytworzenie się po miastach i cen-
trach przemysłowych specjalnego typu, t. zw. nożow-
ców. Opinia publiczna zaniepokojona została wzrostem
zabójstw o najróżnorodniejszych podkładach, na polity-
cznym, przeważnie szpiegów, na społecznym — majstrów
fabrycznych. Wreszcie rozwieliły się zabójstwa czy-
sto kryminalne: zabijano w bójkach, z osobistej zemsty,
lub poprostu dla rabunku. W ludzie miękim, spokoj-
nym, religijnym, nawykłym do spokojnej pracy, cena
życia ludzkiego zaczyna spadać z niepodobną do wiary
szybkością. Wzrasta szybko liczba ludzi-zwierząt, dla

Jabłoni.

Pośród rozkwitego wesołą wczesną sadu wznosi
się stara jabłoni.

Dawne wichry strzaskały jej wierzchołek, a wypró-
chniały w sobie i zmurszały pień świeci koronką próchna
i kory suchej.

Lecz na błękitnem tle wiosennego nieba naksztalt
jutrzennych obłoków rozpuszyły się kwieciami obumarłe
gałęzie.

Zieleń najdrobniejszego nawet listka nie przerywa
różowej, rozmiłowanej symfonii.

Wonne okiście pławia się w ciepłym słońcu i gra-
ją złotą pracą migotliwych pszczoł.

Że jak wesoła harfa wyprężyła stara jabłoni kwietne
przegięcia rozłożystych konarów; jak harfa pieśnią nie-
widzialnych strun brzęcząca.

I niby w głowicy harfy rozsiadła się u zbiegu
jej ramion złota korona bujnej pasożytnej jemioli.

Aby ku krzywdzie i ostatecznej zagładzie drzewa
ssać, wespół z kwieciami, reszty soków żywych, które
śmiertelny wysiłek słabnących korzeni dobywa dla roz-
kwitu ostatniego plonu.

Słońce zniża się sennie i cichy złoty odwieczerz
kładzie się na murawie ukośnymi smugami wydłużonych
cieni drzewnych.

Łagodny blask przesiewa się przez kwitnące ko-
nary, złoci się, przejawia powoli i wielka łuna za-
chodnia okiem zapadającego słońca zagląda w usypia-
jący sad.

Wiosenny wieczór wilgotny rozlewa się srebrem
mgły po podolnych mietlach; z napowietrznie mlecznego

jeziora oparów wykwitają bajecznym ogrodem rozkwie-
cone konary sadu.

Na ukojone błękitny wypływa łódź księżycy.

W jednym z drzew budzi się nagle słowik: try-
ska cudowna pieśń kroplista, srebrną, księżycową ka-
skadą.

Odpowiada jej nowy głos z drugiego krańca sa-
du, i przestwór przepaja się nawskroś dźwiękiem, staje
się samą harmonią, tęsknotą i miłością.

Srebrne gałęzie owocowych drzew dyszą upojną,
omdlewającą wonią.

Niepojęty cud miłości twórczej dopełnia się w ich
kwieciu łaską szczęsnego poczęcia.

Strzaskana jabłoni chłonie całym istnieniem żegna-
ną łaskę miłościwych godów: rozkwiteczone gałęzie pod-
daje dosytowi upojeni, jednym bezpamiętnym wybuchem
wonnego pożądania przeżywa krótką dobę odrodzkiego
rozkwitu.

Strącony okwiat zaścielił już bujnie murawę, i roje
wyzwolonych motyli płatków unoszą się w wietrze.

Na jabłoni zazieleniły się już kępami nowe liście,
trwożnie szemrzące dookoła zawiązków płodu. Otulają
je czule przed chłodem i słotą, ciągłym dreszczem roz-
modlonego czuwania otaczają najpierwsze ich wzrosty.

Stara jabłoni rozrzutnie resztę soków żywych sza-
fuje na dorodną żrąłość ostatniego plonu. A że kradnąca
karm jej korona jemioli rozrasta się i zieleni coraz buj-
niej smukłymi dwuliściami opreć.

Starczy i na nią soków! Szczodrośliwą śmiercią
trza żywot urodzajny zamknąć.

I tobie zasiewie cudzy, zasiewie krzywdy na ko-
nających konarach: schłaniaj ostatnie dary skazanego
drzewa, co całą pychę życia w hojną plonność urodzaju
zawarło.

Każda dzienna wędrówka coraz wyżej idącego

słońca znaczy się na drzewach owocowych stopniowym
wzrostem pokwietnych zawiązków.

Łaską tajemną wzbierają słodkie soki w drobnych
twardych kuikach, że zielone szypułki z czarnymi skrzy-
dełkami uschniętego kwiatu zmieniają się powoli w owoc
młody, gdzieśniedzie rumieniący się już do pieśczoły
słońca.

Macierzyste konary omdlewają od rozkosznych
wysiłek. Przezorni sadownicy zmocnili je pomocą za-
struganych podpór, aby nadmierny ciężar nie oblał
zesłabłych gałęzi.

W skwarnych południach pławi się płodny sad,
dunie złotemu słońcu zawierając rozrost i dolę płodu.

Lecz ziemia nazbyt zapieka się suszą. Ssawki roz-
rośniętych korzeni nie znajdują już karmu wilgoci rzeź-
wiającej. Liście warzą się i obwisają w spiekocie. Słabsze
owoce więdną, albo robakiem stoczone odrywają się
bezsilnie od gałęzi. W pożółkłej trawie licznie już prze-
świeca przedwcześnie padły zatracony siew przyszłości.

Sad czeka.

I oto z poza rudych na zachodzie chmur obzywa
się daleki grzmot pomrukiem złowrogim, a nagły, gwał-
towny zryw nawalnego wichru poczyną szamotać
gałęzi.

Pierwsza jaskrawa błyskawica rozdziera ciemności,
i w nagłym sinym oblasku widać kurczowo powyginane,
rozpacznym strachem przykucnięte drzewa.

Strzaskana jabłoni opiera się całym wysiłkiem prze-
możnej sile porywającego wichru.

Przetrzyła!

Tyle burz, tyle gróz wichrowych nie ugięło zwy-
cięzkiej pieśni jej żywota, — nie podda się i dziś! Nie
da wydrzeć sobie ostatniej rozkoszy śmierci szczęśliwej.

Tysięczne serca rozłopotanych jabłek tłuką rozpa-
cznie o jej trzeszczące śmiercią konary.

których niczem jest zabicie bliźniego i oddanie swego życia za nic.

Publicyści nasi na długo przed wojną japońską wskazywali na to złe w prasie zakordonowej — w kraju cenzura nie pozwalała tykać tych przedmiotów. Wskazywali, iż nasze miasta i centra przemysłowe zbliżają się do stanu zupełnej anarchii.

Takie zmiany moralne nie powstają w narodach nagle i bez przyczyn. Musiało powstać źródło przestępczości, dotychczas krajowi obce. O takim źródle należy sobie zdać sprawę, gdyż inaczej nie może być mowy o usunięciu przestępstw. Same represje stanu wojennego nie pomogą, jeżeli przestępczość nie będzie podcięta u korzenia. Będzie wzrastać, jeżeli przestępstw nie będzie się uprzedzać, będzie się wciąż zjawiać bez względu na surowe kary. Przestępcy nie obawiają się najsurowszych kar, gdy mają nadzieję, że ich nie chwycą, a ta nadzieja u nas rzeczywiście jest czemś realnem — przy 3/4 przestępstw nie wykryto sprawców. Wreszcie wielu z tych, których wieszają, idą na szubienicę z uśmiechem, jak świadczą księża, dysponujący ich na śmierć. Na czem więc można oprzeć nadzieję wykorzenia przestępstw w takich warunkach?

Postaram się wskazać na nieznanne, widocznie, źródło przestępstw w kraju. Tymczasem zaś przechodzę do drugiej kategorii działalności rządu, opierającej się na prerogatywach stanu wojennego, do walki z dążeniami społeczeństwa polskiego do narodowego i kulturalnego rozwoju, do walki, toczonej z polską pracą kulturalną i z polską ideą narodową, którą przejęte są dążenia społeczeństwa.

Walkę tę rozwijała władza rosyjska stopniowo od czasu przyłączenia Królestwa Polskiego do państwa i w walce tej zawsze musiała oprzeć się na stan wyjątkowy. Od roku 1830 kraj rządzony jest właściwie przez władzę wojskową i przy pomocy stanów wyjątkowych. Po ostatnim powstaniu, pomimo uspokojenia kraju, stosowano jednak dość stany wyjątkowe przez cały czas od r. 64. Gdy zaś w państwie przeprowadzano doniosłe reformy i gdy polityka „jednoczenia” nakazywała zastosowanie tych reform, chociażby częściowo, w Królestwie Polskiem — wtedy znawiano jednocześnie stan wyjątkowy, aby Polakom uniemożliwić używanie tych nawet obywatelskich praw, które im obdarzano mieszkańcom rosyjskiego centrum. A więc przy wprowadzeniu reformy sądowej r. 1876 — która zjawiała się u nas równocześnie z rusyfikacją sądownictwa — wyszło zaraz „Rozporządzenie b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego” utrzymujące w mocy prawo miejscowej władzy do nakładania kar bez sądu za przestępstwa polityczne, za wykroczenia przeciw przepisom stanu wojennego.

A więc pomimo, że kraj był po powstaniu zupełnie spokojny, pomimo, że nie miał wcale życia i żadnych prądów politycznych, pomimo że nie było nawet prób walki politycznej — rządzono nim przez stany wojenne. Ten system rządzenia pozostaje niezmiennym do czasów ostatniego kryzysu, a stosowano go tem chętniej wobec reakcyjnego kierunku, który panował w ogólnej polityce państwa.

Stany wyjątkowe potrzebne były władzy do walki z kulturalnymi dążeniami społeczeństwa.

Czyż więc możliwe by było, aby po wydaniu manifestu z 30 października władze miejscowe nie uważały za konieczne zażądać wyjątkowych środków, które uniemożliwiłyby wprowadzenie reform w kraju? Bezzwłocznie postarano się o stan wojenny i wprowadzono go zaraz po ogłoszeniu konstytucyjnego manifestu 30 października. (Dok. n.)

W krótkich jarzących łyskawicach czerni się jej harfa rozwiana. Jakby cały żywot lat przetrwanych otoczył ją blaskiem i grał jej piorunami pieśń zwycięskiej walki.

Do zmagającego się z burzą pnia tuli się dziecinny lękiem kępa zielonej jemioli.

Chronią ją miłośnicy i królewsko rozciągnięte konary. Walka i obrona stają się jabłoni jedną ekstazą rozkosznego tryumfu.

I oto pioruny cichną, burza ustaje, jeno nawała, rżęsią zlewą upada deszcz na umęczone drzewa.

Okup otrzęsionego wichrem płodu zaściela mokrą murawę, ale na odświeżonych i obmytych gałęziach świecą najdorodniejsze, przetrwałe, szczęsne owoce.

Stara jabłoni dziękczynnie złoci się we wschodzącym słońcu cichą jasnością ocalałych jabłek.

I kępa jemioli rozpościera się na niej i wypreża, świecąc na każdym liściu długą, błyszczącą kroplą.

Przeminięły oto godziny klęsk i mąk, kiedy całym żywotem i bolem śmiertelnym zawisał sad w każdym owocu przedwcześnie padającym w wichurze.

Przeszły godziny trwóg nielitościwych nocy, szumiących wyrokami zatury nad modlitwą sadów.

Przeszły zwątpienia rozpaczliwych wysiłków, oddających krew soków ostatnich na dolę rodzającego się owocu, poświęcenia skargą niemą dyszące w wyczerpanych liściach.

Minęła praca i walka i nadeszła ostatnia godzina, godzina przebolesnej nagrody.

Oto oddają drzewa swój szczęśnie odchowany plon.

Mowa posła Zamorskiego.

Wiedeń (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, przy pierwszym czytaniu przedłożenia o podwyższeniu kontyngentu rekrutów obrony krajowej, wywodził poseł Zamorski, że przedstawicielowi ludu, który świadom jest swej odpowiedzialności wobec ludności i państwa, trudno jest odrzucać wzmiankowane przedłożenie. Trudno jest jednak także głosować za przedłożeniem, które wydaje przestarzałej ustawie wojskowej do rozporządzenia tysiące młodych ludzi, skoro nie otrzymujemy rękojmi, że będą oni po ludzku traktowani, i że będą odpowiadać przed sądami, wyrokującymi w duchu nowoczesnym. Dlatego należy uzyskać pewność, że ustana wreszcie przyczyna do zażaleń. Musimy mieć pewność, że stosunki w krótkim czasie się poprawią, żądamy wyjaśnienia jak długo trzeba będzie czekać na tę zmianę. Ludność nie wie dzisiaj, czy powszechny obowiązek służby wojskowej jest obowiązkiem obywatelskim, chociaż przykrym, ale nieuniknionym, czy też jest on poprostu karą.

Skoro każdy, czy dobry, czy zły, musi służyć w wojsku, to należałoby służbę tę uważać za powszechny obowiązek. Gdy się jednak widzi, że ten, kto usiłuje uchylić się przed służbą wojskową, z reguły za karę musi służyć dodatkowo czwarty rok, to nic dziwnego, że ludność w ogólności uważa obowiązek wojskowy za karę. Z tą praktyką należy jak najprędzej zerwać. Przeprowadzanie ustawy wojskowej w praktyce jest tego rodzaju, że ludność nabiera przekonania, iż państwu sprawa sztykowania obywateli złościwą przyjemność. Pod względem służbowych ułatwień w wojsku, budzi ustawa wojskowa nadzieje, których nie spełnia. W Galicji zakorzeniła się praktyka, że za niezdolnego do zarobkowania uznaje się tylko ojca rodziny, który przekroczył sześćdziesiąty rok życia.

Przepisy ustawy wojskowej powinny opiewać w ten sposób, że rodzicom, z których jedno liczy powyżej sześćdziesięciu lat, przysługuje prawo wniesienia reklamacji co do syna utrzymującego rodzinę, a rodzice ci nie potrzebują stawać przed komisją.

Natomiast młodzi rodzice powinni stawać przed komisją, w której jednakowoż głos decydujący musieli by mieć lekarze. Owóż ustawa wojskowa dąży do tego, aby odebrać ludności owe nieznaczne ulgi, które jednak musi ona przyznawać ze względu na ducha czasu. Wprost oburzającym jest przepis, że urlopowanie na rzecz żony lub dzieci jest wykluczone. Śmiesznie to wygląda, że według ustawy wojskowej syna gospodarzkiego, który uczęszcza do szkoły średniej lub na wszechszkołę, uważa się za „podporę rodziców”. Dążność zarządu armii do odebrania napowrót jak najliczniejszych ustępstw, które przynano, dąży do stwierdzenia także przy zastosowaniu przepisów o „rach dla nauczycieli ludowych i przy przyznaniu prawa służby jednorocznej.

Rząd powinien wyężyć wszystkie siły, aby dojść do ładu z rządem węgierskim, tak, aby można było przedłożyć jak najrychlej nową ustawę wojskową, uwzględniającą wszystkie przedstawione życzenia. Zwłaszcza zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej jest postulatem całego państwa. Koła polskiego, jak i tej Izby, a mowca wzywa rząd do przyspieszenia odnośnych rokowań. (Żywe oklaski wśród Polaków). Wszelkie dalsze odwołanie tej sprawy, musiałoby być tłumaczone jako lekceważenie żądań całej ludności.

Mowca urguje zniesienie czasu ćwiczeń wojskowych i nowe uregulowanie postanowień o rejonie fortecznym. Żądania, podniesione z wielu stron, co do obchodzenia się z żołnierzami, mowca popiera jak najgoręcej. Jeżeli rząd domaga się od reprezentantów ludności podwyższenia kontyngentu rekruta, to reprezentacja ludu może zgodzić się na to żądanie tylko pod warunkiem, że by żołnierze byli po ludzku traktowani, jak to się należy wolnym obywatelom w wolnym państwie.

Podwyższenia kontyngentu żąda się także w inte-

Powietrze przepelnia zapach radosny, dobry zapach dostającego owocu.

Uśmiechnięte złote i purpurowe jabłka, ciężkie jasno-zielone gruszki, fioletowe śliwy o modrawym nalocie — plód wezbrany najlepszymi sokami macierzystych rdzeni, odrywa się z gałęzi mocą dojrzałości szcudrej.

Stosy przebarwne, przypominające królewskie baśnie skarbów zaklętych, usypali sadownicy z urodzajnego zbioru.

Rozdzierając radością pogody jesiennej promienieje w stygnącym słońcu, odarty z plonu sad.

Wyczerpane drzewa stroją się pięknem śmiertelnym odchodzącego życia.

Grusze krwawią się czarniawą połyskliwą purpurą listowia; jabłonie i śliwy złocą swe wątle naksztalt złotych roztrzępotanych motyli drzące listeczki.

Harfiana jabłoni czernieje w bratnim tłumie beznadziejnie schnącymi gałęziami; zbrakło już mocy żywej na przetrwanie wysiłonego plonu. Odarta z uśmiechu umiłowanych owoców sterczy suchymi ośkami i syczy liściem uschniętym.

Tylko jeszcze jemiola pasożytnym żywotem opiera się wytrwale śmierci idącej: przystroiła swe pędy w białe perły nasienne owocu i utula drzewo umarłe wierną świeżością rozbijającej korony.

A przed wczesnymi przymrozkami nocy jesiennych uprzątnięto już skarb otrzęsionego owocu. Opustoszał posępnie sad, posiał zwiędłymi liśćmi w wichurze. Po gorącym urodzaju płomiennego lata rychłym śniegiem przywiała w sad najpierwsza wieść zimy.

Bezsenną, olśniewającą białą opuchą pokryło się złoto i czerwień jesieni.

resie powagi państwa na zewnątrz. Jako Polak i obywatel austriacki mowca pragnie, aby państwo to było wielkie i potężne, ale pytać się musi, czy rząd rzeczywiście spełnia owe nadzieje, które on sam, oraz cała ludność przywiązuje do silnej armii, czy strzeże on powagę państwa na zewnątrz i czy broni skutecznie interesów obywateli austriackich. Zdaniem mowcy tak nie jest: Niestety widać, że Austria spychana jest do rzędu państw drugorzędnych i trzeciorzędnych. Austria zupełnie nie jest wyjątkowa z koncertu europejskiego. Świat rozdzielono, ale Austria przytem pozostała poza nawiasem, a rząd austriacki nie może lub nie chce nawet przeprowadzić ochrony obywateli austriackich zagranicą.

Mowca wskazuje na wydalanie robotników austriackich z Prus, na co rząd austriacki milczy. W rządzie tych, którzy mają być wywłaszczeni na podstawie nowej ustawy pruskiej, znajdują się poddani austriaccy. Dlaczegoż rząd przynajmniej nie stosuje ustawy górniczej przeciw owym kapitalistom pruskim, którzy nabyli prawo eksploataowania kopalni w jednej trzeciej części Galicji, ale go nie wykonywują i przez to zamykają drogę do eksploatacji kapitałowi austriackiemu? Wydalenia obywateli austriackich z Prus przybierają rozmiary wprost zastraszające, a tyle tylko słychać o próbie interwencji, że ona się nie powiedziała. O odwecie rząd austriacki nie śmie nawet marzyć.

Pruski „Schulverein” i Stowarzyszenie im. Gustawa Adolfa posyłają tysiące i tysiące marek do Austrii, zdobywa się dzienniki, całe pokolenie wychowuje się w pruskiej idei państwowej, która wszakże dąży do rozbicia Austrii, a rząd udaje, że nic nie wie i Austria pod kierownictwem obecnych mężów stanu spada do rzędu wasala pruskiego (potakiwania na ławach polskich), który o krzywdy, wyrządzone swym obywatelom, nie odważy się upomnieć i spokojnie poddaje się działaniu złego humoru swego sąsiada.

Austria pozwala na to, że przemysł jej i handel wypierany jest przez jej sprzymierzeńca z krajów bałkańskich i z Rosji i pozostaje nadal w przymierzu, które ma na sobie wszelkie cechy jarzma.

Jeżeli więc — kończy mowca — mamy oświadczyć gotowość do poniesienia tej wielkiej ofiary, to muszą też być dane rękojmi, że wielki ciężar, jaki nałoży się na ludność, istotnie przyczyni się do ochrony jej powagi na zewnątrz. Rząd musi dowieść, że umie w samej rzeczy użyć tej siły, jaka tkwi w potężnej armii. (Oklaski wśród Polaków).

Nowy zwrot.

Budapeszt 14 maja.

(cz) Polityka węgierska zaczyna wchodzić na całkiem nowe tory. Zjednoczenie stronnictw patryotycznych ma się przemienić w jeden olbrzymi obóz polityczny, w jedną partię „niepodległości”. Taki plan wysnuł świeżo minister handlu, Franciszek Koszut. Przy sposobności odsłonięcia pomnika swego ojca w Pécsu, wygłosił Koszut ciekawą mowę, w której zapowiedział, iż niezadługo nadejdzie czas, gdy każdy patryotycznie czujący Madziar będzie mógł bez zastrzeżeń przystąpić do stronnictwa niepodległości.

Nie oznacza to bynajmniej zwycięstwa ideałów koszutowskich, lecz owszem pewną ich dekadencję, nikt bowiem nie przypuszcza, ażeby hr. Andrássy lub Wekerle stali się kiedykolwiek koszutowcami, natomiast jest możliwem, że przyjmą oni popularną firmę niepodległościową, ale nietylko pozostaną nadal sobą, lecz jeszcze i dotychczasowych zwolenników idei niezawisłościowych przerobią do reszty na swoją modłę. Powiadają do reszty, ponieważ ostatnie dwa lata, w czasie których stronnictwo koszutowskie, dostawczy się do żłóbka rządowego, wykorzystywało sumienie swe nowe stanowisko, utemperowały najgwałtowniejszych nawet

W zimnem słońcu wschodzącego dnia zamigotały lekkie puchy śnieżne i gorącym krzykiem buchnęły z pod ich bieli zgwałcone przepychy barw.

Potem ostatnie walki i buntę tęsknicy żywej zamarły pod całunem coraz to nowych nalotów.

Sad roztopił się w nieskończoności białych, wirujących śnieżynkach: płatków strzęsionych z niewidzialnego kwiecica, beżużytecznych, bezdomnych, w zwiewnym tańcu radości tajemniczej jak sen.

I blask i mrok stapały się w tym pląsie białym muzyką przecichną, wszemzyczliwą.

A kiedy wędrownie chmury odsłoniły już błękit wypogodzony nad ziemią, sad oszroniony wykwił z pól śniegowych jako przedziwna wyspa białego koralu.

Każda gałązka roziskrzyła się szronem, a perłowe i srebrzyste krze ugięły się ku ziemi pod ciężarem okiści.

Cichy wiatr podrywa niekiedy półkolną falą śnieg i przypada pokornie do białej pościeli, szczedząc czar niepokalany baśni zimowej.

W obojętnej piękności stoją nagie drzewa, rzucając ostre szafirowe cienie na śniegi, niby żałobne skrzydła stulone i smutne.

Uschnięta jabłoni trwa niemą harfą śmierci.

Okiść szronowych puchów spoczywa na jej ośkach lekką kojącą pieszczotą.

Żaden bunt się nie zrywa z pod całunu ciszy.

I tylko nieuważna na trupie drzewa korona jemioli, zieleni się jeszcze kępą żywej nadziei i niby wspomnienie płodnego żywota jabłoni karmi perłami nasiennego owocu zamrznęte, wynędzniałe ptactwo zimowe.

BRONISŁAWA OSTROWSKA.

bojowników. Z każdym dniem widać było mniej oporu przeciw wszechmocnym wpływom Wekerlego, a Koszut, który do niedawna głosił w całym kraju rewolucyjne ideały swego ojca, paradytuje dziś z arcyaustryackim orderem Leopolda na piersi.

W tych warunkach może zatem bardzo łatwo powstać stronnictwo „niepodległości“, wyznające zasady, oparte na ugodzie z 1867 roku. Będzie to zatem ciekawy dziwotwór o nazwie wręcz przeciwnej tendencji. Nie stało się to nagle. Koszut i jego przyjaciele pracowali nad tem oddawna, nie wiedzieli tylko w jakiej formie przedstawić urbi et orbi wynik swych długich kontemplacyjnych rozmyślań nad poprawą stosunków wewnętrznych w państwie. Wreszcie postanowili wyznać publicznie, iż jest już czas najwyższy, aby zerwać z mrzonkami i wejść całkiem otwarcie na drogę realnej pracy.

Być może, że kraj wyjdzie na tem lepiej, ale idea Koszutowiska znajdzie się znowu tam, gdzie była przed laty trzydziestu, to jest w niewielkiej grupie opozycjonistów. Większość oddaje się zupełnie na usługi rządu, wzmacniającego swe stanowisko ściśle na podstawie programu ugodowego. Naturalnie są tu w grze również i osobiste względy. Przywódco stronnictw, zajmujący fotele ministerialne, nie chcieliby ich utracić. Tak samo niechętnie zgodziliby się na zdekompletowanie obecnego zespołu gabinetowego. Jest im ze sobą dobrze, zżyli się i umieją uzupełniać się wzajemnie. Dlatego też nie chcą wpuszczać pomiędzy siebie osobistości nowych, jakie trzeba by dopiero dostrajać do panującej dziś w gabinecie harmonii.

Obowiązki zobowiązań koalicyjnych są jednak widocznie za słabe i dlatego utarło się mniemanie, iż jedynie drogą zlania się w jedną olbrzymią partję, mogą istniejące dziś grupy narodowe zachować rzeczywistą jednolitość, potrzebną przy zbliżających się wyborach na podstawie powszechnego prawa wyborczego. To też zapowiadana akcyę należy uważać za objaw gwałtownych wysiłków, czynionych w celu utrzymania rządów w rękach koalicyi, dla której terminowy czas ochrony ma się już ku końcowi, stosownie do paktu, zawartego przed dwoma laty z koroną.

Węgry traktują całą tę sprawę z zupełnym spokojem. Większa część wyborców pozostawi swoim zastępcom carte blanche, a ci nie omieszkają zastosować się do życzeń i zapatywań przywódców. Jednakowoż wielu Koszutowcom trudno będzie pogodzić się z myślą, że sprawy tak ważne, jak rozwiązanie kwestyi bankowej, stworzenie samodzielnego obszaru cłowego, przeprowadzenie ugody militarnej i zniesienie instytucji delegacji, nie doznają obecnie takiego losu, jakiego życzyły sobie prawie całe Węgry. Były to bowiem hasła wyborcze i większość dzisiejszych posłów głównie tym hasłom zawdzięcza swe mandaty.

Również i niektórym konstytucjonistom lub katolickim ludowcom nie będzie miło przedzierzgać się nagle w niepodległościowców, ale ostatecznie wszyscy pogodzą się z rzucaną przez Koszuta myślą i wkrótce będziemy świadkami powstania jednej olbrzymiej partyi, koncentrującej prawie cały parlament węgierski, który stanie się potem jedynie miejscem do załatwiania formalności, wszystko bowiem uradzi się i obróbi w klubie. Madziarzy zaczynają obecnie ciekawą grę. Robią czule miny do Austryaków, ale równocześnie wzmacniają się przeciw nim przez coraz ściślejszą konsolidacyę wszystkich żywiołów narodowych.

Akademia Umiejętności.

Kraków, 16 maja.

Doroczne i publiczne posiedzenie członków Akademii Umiejętności odbyło się dzisiaj o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na estradzie zajął miejsce prezes JE. Stanisław Tarnowski, dalej sekretarz generalny prof. dr. Bolesław Ulanowski, oraz tegoroczny prelegent, rektor Uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Bronisław Dembiński. Naokoło estrady miejscowi i przybyli członkowie Akademii. W pierwszym rzędzie krzesel zasiedli dostojnicy kościelni, p. namiestnik Bobrzyński, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. Aulę wypełniła liczna publiczność.

Posiedzenie w zastępstwie arcyksięcia-protektora zajął prezes JE. Stanisław Tarnowski, który poświęcił na wstępie żałobne wspomnienie zmarłym: zastępcy protektora JE. Julianowi Dunajewskiemu oraz Andrzejowi hr. Potockiemu, a następnie dotknął najważniejszych spraw Akademii.

Sekretarz generalny prof. dr. Bolesław Ulanowski złożył sprawozdanie z czynności Akademii Umiejętności w roku ubiegłym.

Poświęcił wspomnienie zmarłym członkom: Janowi Gebauerowi w Pradze, Aleksandrowi Hirschbergowi we Lwowie, Karolowi Potkańskiemu w Krakowie, Władysławowi Ochenkowskiemu we Lwowie, Henrykowi Hoyerowi w Warszawie, Wiliamowi Thomsonowi w Glasgowie. Dalej wskazał na prace Akademii, zaznaczając, że wierna programowi, przedstawionemu w zesłorocznym sprawozdaniu, stara się obok bieżących, od dawna już ustalonych wydawnictw, przedsięwziąć nowe, zakreślone na wielkie rozmiary. Do nich przedewszystkiem należy Encyklopedia polska, nad którą prace postępują bez przerwy.

W roku 1910 rozpocznie się druk kilku tomów naraz i jeżeli wszyscy współpracownicy dopiszą, całość, to jest 10 tomów, objętości przeszło 500 arkuszy druku, ukaże się w ciągu roku 1911. W bieżącym roku

administracyjnym ukazał się pierwszy zeszyt nowego wydawnictwa „Monumenta Poloniae Palaeographica“; publikacja ta ma objąć reprodukcje fototypiczne przeszło tysiąca i kilkuset dokumentów od XII do początków XIV stulecia. Koszty publikacji obliczono na 200.000 przeszło koron. Prace nad „Słownikiem staropolskim posuwają się nieustannie. Prof. Łoś przystąpił już do przygotowywania rękopisu do druku. Niedawno rozpoczęte wydawnictwo „Źródła poroźbiorowych“, postępuje naprzód w bardzo szybkim tempie; jeszcze w roku bieżącym ukaże się 9 dużych tomów, z których 6 jest już całkowicie ukończonych. Wielkie wydawnictwo greckich ojców kościoła jest jeszcze w okresie przygotowawczym, a to z powodu mozolnych poszukiwań, które należy poczynić, zanim druk będzie rozpoczęty.

Złożony jako depozyt fundusz Towarzystwa popierania wydawnictw Akademii, urosł do kwoty blisko 83.000 kor. Na razie odsetki z tego funduszu przeznaczone zostały na ogłoszenie dyryjusa sejmiku z roku 1831. Zmarły w roku bież. Ludomir Gadon, wielki przyjaciel Akademii, złożył za życia przeszło 76.000 k. z poleceniem, aby po jego śmierci odsetki używane były na potrzeby stacyi naukowej w Paryżu.

Następnie generalny sekretarz ogłosił listę nowych członków. Jest ona następująca:

Członkami czynnymi krajowymi na wydziale filologicznym wybrani zostali dotychczasowi korespondenci: 1) ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski, 2) Leonard Lepsz, radca górniczy, 3) dr. Jan Rozwadowski, prof. Uniwersytetu lwowskiego, 4) dr. Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków sztuki w Krakowie.

Nazwiska dwóch członków czynnych zagranicznych z tego wydziału ogłoszone będą po uzyskaniu cesarskiego zatwierdzenia.

Na wydziale historyczno-filozoficznym członkiem czynnym zakrajowym wybrany został dotychczasowy korespondent dr. Ludwik Pastor, dyrektor Instytutu austriackiego w Rzymie, korespondentami zaś pp. dr. Franciszek Ksawery Fierich i ks. dr. Władysław Chotkowski, profesorowie Uniw. Jag.

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym członkiem-korespondentem wybrany został dr. Maryan Smoluchowski, profesor Uniwersytetu we Lwowie.

Rektor Bronisław Dembiński ze Lwowa wypowiedział odczyt p. t. „Szuijski i jego synteza dziejów“, zakończony następującymi słowami: Szuijski całą przeszłość w siebie wchłonał, osądził, linie czyste uchwycił i ogniem rzetelnej miłości rozpałił, a wykreślając wiekiste drogi historycznego życia, wyznaczył drogi przyszłości. Synteza myśli prowadziła naród przez „całe morze światła i wiedzy“ do syntezy życia — do czynu, opartego „na poznaniu rzeczywistości bez utraty świętego kielchu tradycyi“, bez utraty wiary, że „może zrość się to, co się rozpadło“.

Ogłoszono nagrody. Z fundacyi Barczewskiego otrzymał Stanisław hr. Tarnowski nagrodę za „Historię Literatury Polskiej“, wydaną zeszłego roku, zaś Olga Boznańska za prace malarskie. JE. Stanisław hr. Tarnowski rzekł się nagrody, powołując się na dotychczasowy zwyczaj, że prezes i sekretarz generalny nie ubiegają się o nagrody Akademii. Wskutek tego nagroda przypadła dziełu prof. Stanisława Smolki „Polityka Lubeckiego“, dla którego komisyja zastrzegła prawo ubiegania się o nagrodę na rok przyszły. Motywy przyznania nagród są następujące:

Komitet fundacyi Barczewskiego, zastanawiając się nad szeregiem prac historycznych z r. 1907, wzmiankuje z uznaniem o dziełach Papego, Radziszewskiego, Askenazego, Łozińskiego, Sobieskiego, Szamowskiego, Trzcińskiego, ks. Wadowskiego, ale szczególną przypisuje wagę dwu dziełom: prof. Smolki „Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym“ i prof. Tarnowskiego „Historia literatury polskiej“.

„Uznawszy jednomyślnie — czytamy w sprawozdaniu komitetu — że dwom dziełom wydanym w r. 1907 należałaby się niewątpliwie nagroda historyczna Barczewskiego, komitet mający przedstawić wniosek, komu Akademia powinna przyznać tę jedyną nagrodę, której nie wolno dzielić, znalazł się w położeniu o tyle jeszcze trudniejszym, że według przeszłorocznej uchwały Akademii przekazano mu do uwzględnienia w roku bieżącym jeszcze trzecią pracę, z r. 1906, uznaną wtedy za zasługującą na tę nagrodę, t. j. książkę p. Ignacego Chrzanowskiego, „Marcin Bielski“, która pod względem talentu pisarskiego i metody naukowej autora jakoteż znaczenia wyników pracy może stać się godnie obok książek prof. Smolki i prof. Tarnowskiego. Zaprzeczyc się jednakże nie da, że te oba dzieła wymagały większego niż tamto nakładu pracy, który w nie włożono i że ich zakres jest szerszy a przedmiot ważniejszy. Z tych to powodów komitet zdecydował się ostatecznie przedstawić walnemu zgromadzeniu Akademii wniosek, aby nagrodę historyczną im. Barczewskiego przyznał dziełu prof. Tarnowskiego: „Historia literatury polskiej“, dla dzieła zaś prof. Smolki: „Polityka Lubeckiego“ zastrzegła prawo do tej nagrody na rok następny.“

Co się tyczy nagrody za dzieło malarskie, komitet wzmiankuje pochlebnie o pracach Ćwiklińskiego, Kuczborskiego, Markowskiego, Uziembły, Rychter-Janowskiej, Pałata, Tetmajera, Jakimowicza, Wojtkiewicza, Hofmana, Malczewskiego, Axentowicza, Mehoffera, Pankiewicz i Wyczółkowskiego, zatrzymuje uwagę na portretach Olgi Boznańskiej i, przyznając jej nagrodę, kończy wnioskiem swoje sprawozdanie:

„Olga Boznańska reprezentuje w polskiej sztuce ten sam kierunek, jaki przedstawia malarz kobiet i dzieci, życia rodzinnego i radości macierzyństwa Eugeniusz Carrière we Francyi, którego wpływ na jej twórczość

jest widoczny, jednak umiała zachować w tem co tworzy własną niezależność i własny indywidualizm. Medale złote, jakie zdobyła na wystawach w Wiedniu i Londynie, brązowy na wystawie wszechświatowej w Paryżu i ten fakt, że jej pędzla portret kobiecy zakupiło Muzeum luksemburskie w Paryżu, to zaszczytne dowody uznania zagranicą, których odbłask pada na sztukę polską i chlubę jej czyni. W dziełach O. Boznańskiej widzimy głębsze odczucie duszy modelu a w odtworzeniu typu kobiecego lub dziecinnej postaci niewielu ma ona sobie równych. Z tych wszystkich powodów sądzimy, że nagroda z fundacyi Barczewskiego w dziale malarstwa za rok 1907 powinna być przyznana p. Oldze Boznańskiej“.

Wiadomości zagraniczne.

„Książę Zbawca-Riedelski“.

Człowiek, który pod tem nazwiskiem i z tym tytułem wystąpił raz pierwszy w publicystyce europejskiej temu dwa lata, przed drugą konferencyą haską, odezwał się znowu w bieżącym zeszycie angielskiego przeglądu miesięcznego, „Fortnightly Review“. Redakcyja — snąc wierząca, iż „polski książę“, który nadto umieszcza pod swoim (?) nazwiskiem dopisek po polsku „Zawsze Prezydent Narodowej Lige dla Konfederacyi dawnej Polsce w Stany Zjednoczone“, jest uprawniony do orzekania w sprawach polskich w imieniu jakiejś poważnej grupy narodowej — redakcyja podała głos jego książęcej mości Zbawcy Riedelskiego, ale uczyniła to w formie otrzymanego listu i na samym końcu zeszytu. Mimo to rzecz figuruje w spisie treści zeszytu, p. t. „Korespondencya: Rozwiązanie polskiego problemu“.

Niewiadomo mi, czy odkryto, kto jest ten „książę zawsze prezydent“. Wnoszę ze stylu i gramatyki jego tytułów, że Polakiem nie jest. Błędy pisowni są jego, bo ani redakcyja, ani drukarnia angielska takichby popełnić nie mogła.

Książę wyraża zadowolenie z artykułu, p. t. „Kwestya rasowa w Niemczech“, który w lutym ukazał się w tym samym przeglądzie i którego treść znana jest naszym czytelnikom. Następnie przedstawia w paru lirowych ustępach stan rzeczy w Poznańskim i w Królestwie, wspomina zwycięstwo pośła Napieralskiego na Ślązku, zamknięcie Macierzy szkolnej. Wreszcie przystępuje do rozwiązania kwestyi polskiej. Przypomina, że jako „rzeczywisty członek kongresu humanitarnego“, którego honorowym prezesem jest Roosevelt i był zmarły król szwedzki Oskar II, złożył w Hadze „petycyę, podpisaną przez więcej niż 20 polskich i litewskich delegatów“. Petycyja zawierała plan „konfederacyi dawnej Polski, Litwy i Kurlandyi pod nazwą Zjednoczonych Stanów starej Polski“.

Książę powtarza zarysy planu. „Niemiecka Polska“ zostawałaby pod rządami niemieckiego księcia lub urzędnika, ze stolicą w Poznaniu. „Austriacka Polska“ byłaby pod austriackim arcyksięciem lub urzędnikiem we Lwowie. „Rosyjska Polska“ środkowałaby swą administracyę w Warszawie pod rosyjskim księciem lub urzędnikiem. Mocarstwa zamianowałyby, podobnie jak na na Krecie, generalnego gubernatora, Polaka; tenże rezydowałby w „Yensor“, na rosyjsko-austriacko-niemieckiej granicy, gdzie Polacy, w celu ujęcia przed niemiecką ustawą o stowarzyszeniach budują sobie gmach zebrania, ażeby tam mogli mówić swym własnym językiem. Generalny gubernator byłby odpowiedzialnym za utrzymanie pokoju i zgody między trzema skonfederowanymi państwami — „za militarną, ekonomiczną i przemysłową ekspansyę byiego Królestwa polskiego“, „miałby prawo zawierania traktatów według tego, jak on sam i mocarstwa opiekuńcze uznawałyby za potrzebne do ubezpieczenia niezależności nowego mocarstwa“.

Kończy Zbawca Riedelski: „W ten sposób problem polski mógłby być rozwiązany w duchu sprawiedliwości i ku zadowoleniu wszystkich, t. j. trzech mocarstw posiadających, Polskę i Ludakości. Odtworzona Polska stałaby się gwarancją przeciw wojnie i byłaby jedną z najpotężniejszych rękami europejskiego pokoju“. W dodatku nadmienia, że apeluje do wspaniałomyślnego, a szczerzego narodu angielskiego, spodziewa się obudzić uwagę i sympatyę, sprawić, iż Anglicy nie samą tylko Macedonią i Kongiem zajmować się będą, a wesprą propozycyę, wskrzeszenia Polski, jako Szwajcaryi Wschodu.

Jego ks. mość pisał z Liverpoola, 4 marca, R. P. 1908.

Książę Monaco i Papież.

Telegraf nas powiadamia, że książę Monaco wskutek choroby nie pojedzie do Rzymu, jak poprzednio miał zamiar, aby tam mieć odczyt o swoich poszukiwaniach morskich i oceanografii.

To krótka nowina, na pozór nic nieznająca, posiada jednakże doniosłe znaczenie. Być może, nie każdy wie, że księstwo Monaco, pomimo swych niewielkich wymiarów, ni mniej, ni więcej tak jak inne wielkie państwa katolickie, utrzymuje w Rzymie dwa poselstwa, z których jedno jest akredytowane przy królu, a drugie zaś przy Stolicy papieskiej.

Książę Monaco jest w awoim rodzaju monarchą katolickim i jako taki również jest reprezentowany przy Stolicy św., i politycznie i dyplomatycznie narówni stoi z cesarzem austriackim, królem hiszpańskim albo królem portugalskim. Znany jest wszystkim sposób postępowania Stolicy św. dotyczący się władców katolickich, przybywających do Rzymu w celu złożenia wizyty królowi włoskiemu. Papież wzbrania się ich przyjąć, a je-

żeli na przekór chcą działać, Watykan protestuje uroczysto przeciwko tejże wizycie.

Natychmiast, gdy wiadomem zostało, że książę Albert Monaco ma przybyć do Rzymu, dyplomacya papieska przedsięwzięła swe kroki i ujawniła swe zamiary. Kardynał Merry del Val, za pośrednictwem posła księstwa Monaco przy Stolicy św. wręczył księciu Albertowi notę dyplomatyczną, którą go powiadamia, że jeżeli urzeczywistni swój zamiar przybycia do Rzymu, to Stolica św. zmuszona będzie wystosować publiczne protestacje.

W odpowiedzi na to książę Monaco nakazał opublikować oświadczenie swe w dzienniku „Petit Monégasque”, jedynym jaki wychodzi w jego księstwie, że, jeżeli przyjedzie do Rzymu, to nie jako władca, a tylko jako „oceanograf”: że wizyta jego, spowodowana przez zaproszenie tamtejszego towarzystwa geograficznego, ma jedynie cel naukowy, że, rozumie się, niema zamiaru udać się do Watykanu, ale przyjazdu jego do wiecznego miasta nie można poczytywać jako zniewagę dla Stolicy św.

Lecz to urzędowe objaśnienie nie wywarło najmniejszego skutku w Watykanie.

Miały miejsce w tym względzie już liczne precedensy. Gdy w 1881 roku król Humbert złożył wizytę w Wiedniu cesarzowi Franciszkowi Józefowi, nie rewizytował królestwa włoskiego, ponieważ przybywając do Rzymu, tem samem otwarcie by zerwał z Papieżem. W 1894 roku zmarły król portugalski, Dom Carlos, zawiadomił o swym zamiarze złożenia wizyty stryjowi swemu Humbertowi, bez poprzedniego znieśienia się ze Stolicą św. Dom Carlos rzekł się zamiaru, co spowodowało zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Włochami i Portugalią, które trwało w ciągu wielu lat.

Loubet, będąc zwierzchnikiem państwa, które było z a w s z e jedną z pierwszych nacji katolickich, nie miał najmniejszego skrupułu w tym względzie i w sierpniu 1904 roku składał ostatecznie wizytę królom włoskiemu. Wiadomo, jakie były skutki tejże wizyty. Pius X. protestuje przeciwko przybyciu prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Protest ten, rząd republikański, nie chcąc pogorszyć swych stosunków z Watykanem, ukrywał w sekrecie. Pan Jaurès opublikował go a jeden egzemplarz publikacji książę Monaco osobiście wręczył dyrektorowi dziennika l'Humanité — okoliczność, która ma dzisiaj doniosłe znaczenie.

Konstantynopol.

Dr. J. F-ski.

Z życia młodzieży lwowskiej przed dwudziestu laty.

(Z powodu zgonu s. p. Platona Kosteckiego).

Przypomnienie „Naszej modlitwy” z powodu zgonu jej autora śp. Platona Kosteckiego kazało mi zająć się do pamiętek moich z czasów akademickich.

Plątało mi się bowiem w pamięci, że słów tej pięknej modlitwy użyłem kiedyś jako akademik, ale już nie pamiętałem, przy jakiej uczyniłem to sposobności.

Przeglądając sprawozdania lwowskiej Czytelni akademickiej z przed lat około 20, napotykałem przede wszystkim na ślad, że Czytelnia akademicka w administracyjnym roku 1887/88 uczestniczyła w ówczesnym obchodzie jubileuszowym Platona Kosteckiego, mianując go wtedy członkiem honorowym Towarzystwa.

(Może się mylę, ale nie uważałem, aby Czytelnia akademicka brała udział w holdzie ogólnym, oddanym Platonowi Kosteckiemu z powodu jubileuszu i śmierci).

Aleksander Jabłonowski.

Świat naukowy Polski obchodzi piękną uroczystość: 50 letniego jubileuszu jednego z najzasłużniejszych historyków, Aleksandra Jabłonowskiego. Senior to dzisiaj obok prof. A. Małeckiego historyków polskich, uczony i obywatel, którego imię dzisiejsze pokolenie z czcią tylko wymawiać może.

Polska mimo ciężkie warunki politycznego położenia ma jednak tyle wewnętrznej siły, że wydaje jednostki, które zapatrzone w ideał obowiązku względem Ojczyzny, w samem spełnianiu tego obowiązku znajdują nagrodę za przedsiębrane trudy, do której dołączyć należy często prześladowania wroga. Nasz zabór austriacki zapomniał już o tych czasach, kiedy i u nas podobnem było stanowisko polskiego uczonego. My dziś często nie oceniamy zupełnie jaka masa energii i poświęcenia, ile hartu i obywatelskiej cnoty tkwi w działalności Aleksandra Jabłonowskiego i jemu podobnych.

Jubilat zajmuje jako typ odrębny i oryginalne stanowisko w świecie warszawskich uczonych. Zewnętrznie twarda i surowa postać, jak twardem zapewne było jego życie, a pod tą powłoką bije serce szlachetne i żarzy się płomieniem miłości własnej przeszłości.

Twardym jest dostoyny jubilat w dziełach, które daje. Pisuje nie dla uprzyjemnienia czytelnikowi chwili wytchnienia. A jednak rzeczy jego pióra mają stąd urok podobny do pism lelewelowskich. Wyziera z nich najpiękniejsza zaleta dzieła historycznej nauki i bezpośredniość w oddawaniu wrażeń i rezultatów znoej pracy źródłowej.

Slusnie podniósł jeden z historyków, charakteryzując działalność uczonego, że starczy ona Polsce zakordonowej za szeregi instytucji, podejmujących podobne zadania w społeczeństwach żyjących w szczęśliwszych warunkach. Bogaty plon jego pracy leży przed nami

W następnem bardzo ciekawem wogóle sprawozdaniu Czytelni za rok administracyjny 1888/89, czytamy pośród innych rzeczy „List otwarty do kolegów członków Czytelni akademickiej we Lwowie”, a w liście tym koniec (str. 49 i 50 sprawozdania) tak opiewa dosłownie: „Ponieważ napomknęliśmy kilkakrotnie o naszym stanowisku narodowo-postępowem, nie od rzeczy będzie wypowiedzieć — ze względu na kolegów Rusinów — nasze zapatrywania na rusko-polskie stosunki u nas.

„Chcąc być wiernym duchowi tradycji historycznej, której Polakom nigdy nie godzi się sprzeniewierzać, nie można odmawiać Rusinom prawa do rozwoju; owszem, my młodzież w sferze naszego działania okazujemy im zawsze nasze sympatie w tym kierunku; ale z drugiej strony jako Polacy nie możemy siebie uważać tu za intruzów, nie pozwolimy fałszować historii naszej i z całą energią odpierać będziemy zamachy wymierzone na uszczuplenie praw naszych.

„A jeśli kto prawu o przyjaznem stanowisku jednego elementu względem drugiego, to fakty stwierdzają, że z obozu ruskiego agituja i dążą do poniżenia i wyrugowania żywiołu polskiego z Galicji i że raczej można mówić o ruszczeniu się Polaków, niż o polonizacji Rusinów, co zresztą daty statystyczne potwierdzają. Jeśli więc trzymamy się niekiedy w rezerwie wobec niektórych objawów zbliżenia się, to tylko o tyle, o ile one pochodzą od bezwzględnych separatystów-Rusinów, którego dążenia i umizgi uważamy za zgubne dla sprawy narodowej w Galicji, bardziej zaś jeszcze, o ile one dążą do uspienia naszej czujności i sparaliżowania obronnego stanowiska Polaków.

„W końcu nadmieniamy, że idziemy zawsze z postępem i dalecyśmy od zachowawczych zapatrywań, a postęp pojmujemy nie na gruncie sztucznie rozbudzanych namiętności i wyzyskiwania niedoli ludzkiej dla ubocznych celów, lecz w rzetelnej, cierpliwej pracy i spokojnem roztrząsaniu tego, co nas gniecie i na uchylenie czego, stojąc wiernie przy Unii i trzymając się zasad z roku 1863, chętnie pracę całego życia naszego poświęcić jesteśmy gotowi, dewizą zaś naszą — natchnione słowa wieszczą:

„Wo imia Ojca i Syna, to nasza modlitwa,
jako trojca tak jedyna Polszczyzna, Ruś i Łytwa.”

We Lwowie, dnia 23 marca 1889.

Przewodniczący Czytelni akademickiej: Zygmunt Łaszkowski. Członkowie wydziału: Bolesław Gwidon Baranowski, Roman Ciesielski, Bolesław Czołowski, Michał Danielak, Maksymilian Gumpłowicz, Bronisław Kaplański, Franciszek Krczek, Stanisław Libel, Józef Raymund Schmidt.

Czy to nie ciekawe przypomnienie stosunków z Rusinami z przed lat 20-tu?

W odpowiedzi na list otwarty, z którego przytoczyłem urywek, ukraińskie „Akademiczne Bractwo” zerwało wszelkie stosunki z Czytelnią akademicką, a odnośny „dokument”, doręczony „Czytelni” i zapewne przechowany w jej archiwum, a podpisany przez ówczesnego prezesa „Bractwa”, obecnego posła Trylowskiego, wyśmiewa przytoczone w „liście otwartym” słowa wieszczą, a o Unii, także tam powołanej, mówi z cynizmem, iż Rusini Unię dawno już zaliczyli do archeologii.

W tem samem sprawozdaniu Czytelni (na str. 44 i 45) spotykamy zajmującą i nie wszystkim może znaną wiadomość, iż pierwszymi inicjatorami Towarzystwa Szkoły Ludowej byli akademicy w latach 1888—1889.

Czytamy tam bowiem:

we wspaniałej pomnikowej formie, która długim jeszcze pokoleniom świecić będzie jako wzór tego, co może dokonać wytrwała praca, pozbawiona regularnych subsydjów, pozbawiona korzyści uniwersyteckiego stanowiska, wzniesiona energią i zapobiegliwością prywatnej czysto inicjatywy samego pracownika.

Trwałe stanowisko zdobył Jabłonowski przez długie lata przygotowawczej pracy, w ciągu których spobił się do przyszłego zadania. Na przygotowanie składały się studia uniwersyteckie w Kijowie jeszcze (od 1847), uzupełniane później na zagranicznych uniwersytetach i długoletnie podróże, na których spędził prawie dwadzieścia lat życia.

Studia kijowskie popchnęły umysł młodzieńca, już rozmiłowanego w przeszłości, ku zagadnieniom wschodu historyi Polski, którym pozostał wierny przez całe życie. Interes ten został wzmocniony przez fakt, że znaczna część podróży spłynęła na wędrówkach po bałkańskim półwyspie i w Azji Mniejszej. Dla studiów nad Wschodem przydał się także przymusowy dłuższy pobyt w Peszcie.

Nie jest naszym zamiarem wyliczać tu kolejno i bibliograficznie prace czcigodnego jubilata. Ciekawy czytelnik znajdzie je wszystkie wyliczone w wyczerpującej biografii Jabłonowskiego, pomieszczonej w warszawskiej „Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej”. Na tem miejscu pragnę podnieść główne cechy jego naukowej twórczości.

Z dwóch stron, od Niemców i Rosyan idzie ciągle w kierunku Polski zabór, systematyczny i ciągły; zabrano państwo i sięgnięto po jego przeszłość. Z tego najogólniejszego stanowiska zadaniem polskich uczonych musi być jednym z pierwszych, walka z tym zaborem.

Szczytne zadanie życia Jabłonowskiego, spełnione przezeń w lwiej mierze, polega właśnie na odtwarzaniu energii tkwiącej w historycznej pracy polskiej w krajach ruskich Rzeczypospolitej Polski.

Rezultat tych studiów leży przed nami w Impo-

„W kółku krajoznawczem powstał znów projekt założenia „Związku szkolnego polskiego imienia Kazimierza Wielkiego” z celem popierania szkolnictwa polskiego w Austrii. Podobne związki, mające na celu popieranie szkolnictwa narodowego w okolicach z ludnością mieszaną, posiadają wszystkie prawie narodowości w Austro-Węgrzech. N. p. Czesi mają „Ustrzedni Matice školská”, Niemcy aż cztery „Schulvereiny”, z których dwa największe: „Deutscher Schulverein” i „Schulverein für Deutsche” założyli akademicy niemieccy w Wiedniu i w Gracu.

„Niestety na nasze podanie o zatwierdzenie statutów c. k. namiestnictwo reskryptem z 11 stycznia br. l. 399 zakazało zawiązania projektowanego stowarzyszenia, ponieważ Związek szkolny polski ze względu na § 2 e) jego statutu (według którego celem Związku jest także i zapobieganie wynaradawianiu się Polaków), należy do stowarzyszeń politycznych, a takowym nie wolno zakładać filij”.

„Na wniosek kolegi Stanisława Korytki, który się szczególnie gorliwie zajmował tą sprawą, postanowiono przed powtórne podaniem statutów do c. k. namiestnictwa prosić o poparcie pp. profesorów, posłów sejmowych i wybitniejszych obywateli”.

Więcej jeszcze równie ciekawych rzeczy znaleźć można w tem sprawozdaniu Czytelni akademickiej lwowskiej za rok administracyjny 1888/1889, bardzo obszernem (155 str. druku) z dodaną na końcu tabelą statystyczną za 23 lat istnienia Czytelni. B. B.

Do urny!

Ze sfer mieszczańskich otrzymujemy pismo następujące:

W odczuciu wyjątkowej sytuacji, wytworzonej przez zbrodnie popełnioną w Palmowej niedziele, powszechny komitet obywatelski, skupiający pod swoim sztandarem żywioły narodowe ze wszystkich warstw miasta Lwowa, uczynił pierwszy krok do porozumienia przy ściślejszych wyborach do Rady miejskiej. Zdawało się, że chwili bardziej sprzyjającej porozumieniu wszelkich narodowo usposobionych żywiołów trudno było wybrać.

Jednakowoż — jak wiadomo — komitet „miejski”, bezprawnie biorący na siebie rolę reprezentowania ogółu mieszczaństwa lwowskiego, tego mieszczaństwa tak znanego ze zdrowego instynktu narodowego — nie przyjął zgody, proponowanej przez zjednoczenie stronnictw rdzennie narodowych, przekładając nad nią sojusz z grupą, której duszą jest... p. Hudec!

Czy wobec tak widocznej deprawacji na punkcie poczucia narodowego należy z góry dać za wygraną? Nie, przeciwnie! Mieszczaństwo lwowskie, to nie jakaś jedna klika hyen wyborczych, które z wyborów żyją i bogacą się, dla których wszelkie porozumienie między czynnikami prawdziwie uczciwymi i obywatelskimi znałoby się tylko, co zczecznać na zawsze z widowni.

Mieszczaństwo nasze niejednokrotnie dawało już dowód trafnego zrozumienia chwili i jeżeli tylko sfera t. zw. inteligencji nie zawiedzie przez niedocenianie sytuacji, to i mieszczaństwo z pewnością nie zawiedzie.

A chwila obecna jest właśnie jedną z tych, które powinny poruszyć te wszystkie uspięne siły, budzące się z apatii dopiero wobec widma grożącego niebezpieczeństwa. A to niebezpieczeństwo już jest.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że jeżeli kiedy, to teraz właśnie Rada stołecznego miasta Lwowa powinna być jednolicie narodowo usposobiona. Tymczasem skład Rady zapowiada się bardzo źle. Już przy pierwszych

nującym szeregu tomów Źródeł dziejowych, wydanych razem z s. p. Pawińskim, jednym z największych wydawnictw naszych, które wypłynęły z prywatnej inicjatywy. Publikacja ta, która powinna znajdować się w ręku każdej inteligentnej polskiej rodziny, zwłaszcza w ziemiach polsko-ruskich, opartą jest na pierwszorzędnym archiwalnym źródłach, i daje nam zarówno materiał, jakoteż opracowanie gospodarczo-społecznych stosunków w Polsce w XVI, a po części i w XVII w. Spółka naukowa dwóch przyjaciół jest sama dla siebie rzadkim u nas przykładem zrzeszenia indywidualnych wysiłków, godnym zastanowienia.

Na wysokim stanowisku stoi Aleks. Jabłonowski ogarniając całość zawiłego polsko-ruskiego problemu Dotarł on, jak nikt inny w najtajniejsze wnętrza i załki tych stosunków. Miarę jego bezstronności stanowi formalny fakt uznania jego trudów przez szereg rosyjskich i ruskich naukowych Towarzystw. Dla Rusi ma tę samą miarę co dla Polski etnograficznej. Surowy sędzia podprowadzający wykazy historyczne pod strzechy liczący cyfry i rachunki, dał w pracach swych żelazne dowody polskiej energii. Najznakomitszą z tych prac pozostanie „Ukraina” (odznaczona przez Akademię), gdzie stanął wobec problemu kozackiego, który on dotąd najgłębiej i najwszechstronniej zbadał.

Jako zaszczyt i zasługę naukową należy Jabłonowskiemu poczytać, że badając rozwój tych społecznych stosunków na zapalnym ukraińskim terenie, umiał w czasach, kiedy uchodziło za dogmat wyjaśnianie wojen kozackich, jako rezultatu społecznego ucisku, wyzwolić się z tego mechanicznego poglądu — i stanąć na szerszym gruncie. Dotarł tu aż do etnicznych elementów społeczności naddnieprzańskiej.

Nie chciał jednak poprzestać wyłącznie na opisanu polsko-ruskich terytoriów; zapragnął sam opis uplastycznić na mapie — i dał nam Atlas ziem ruskich Rzeczypospolitej Polskiej, jedyną w swoim rodzaju publikację, nawet w międzynarodowej literaturze.

wyborach dzięki forsie pieniężnej, przy pomocy machów magistrackich, weszła do Rady znaczna grupa żywołów szkodliwych, tych samych żywołów, które na zebraniu przedwyborczym do Sejmu w „Gwieździe” urządziły tak niecną nagonkę przeciwko prezesowi Koła polskiego dr. Głabińskiemu. Obecnie grozi nowe niebezpieczeństwo, że przy wyborach ściślejszych może wejść parę hyen, które inscenizowały ową nagonkę, może wejść „reprezentant” polskiego mieszczaństwa, który w „rozumieniu” swego narodowego obowiązku ośmielił się publicznie głosować imieniem gminy przeciwko prezesowi Koła polskiego, może wreszcie wejść p. Hudec!

Czy taka Rada potrafi zająć narodowe a silne stanowisko wobec niepewnej sytuacji, wobec zbliżających się już może wypadków o nieznanym narodowej doniosłości, czy głos takiej Rady może być w sprawach narodowych męskim odezwanieniem się stolicy kraju!

Jako jedyna odpowiedź może być tylko zerwanie się do czynu. Do urny — obywatele! Zjednoczony komitet magistracko-socjalistyczny ma wykupionych tylko około siedmiuset legitymacji. Do urny więc, poświęćcie wygodny spokój na ten jeden tylko dzień.

Będzie to niedołęstwem nas niezależnych obywateli, jeżeli nie potrafimy dobrać sobie Rady miejskiej wedle potrzeb miasta i chwili dziejowej.

Mieszczanin.

Godząc się na wywody powyższe, będące wyrazem wszystkich uświadomionych i uczciwych sfer obywatelskich Lwowa, od siebie dodajemy, że „Słowo Polskie” popiera listę komitetu obywatelskiego, zawierającą następujące nazwiska:

Na sześć lat:

Bardasz Ferdynand, kupiec
Bieniecki Aleksander, przemysłowiec
Dr. Chlamtacz Marcei, prof. uniwersytetu
Dr. Dobiecki Stanisław, adwokat krajowy
Dr. Hornung Karol, lekarz
Dr. Janelli Maryan, prof. gimn.
Dr. Liptay Maksymilian, dyr. Kasy Zaliczk.
Łaski Kazimierz, st. radca pocztowy
Maresz Stanisław, komisarz kolejowy
Dr. Pazdro Zbigniew, koncep. Wydziału kraj.
Philipp Edmund, radca sądowy
Schneider Adam, radca sądowy
Sklepiński Karol, aptekarz
Dr. Stahl Leonard, radca prok. państwa
Terenkoczy Władysław, dyr. Banku Zaliczk.
Witosławski Teofil, notaryusz.

Na trzy lata:

Dąbrowski Wojciech, redaktor
Wallek Alojzy, urzędnik Tow. kred. ziemsk.

MIGAWKI.

Z TYGODNIA.

Ponad wszelkie spodziewanie nadeszła nareszcie wiosna, co do której przyjscia zwątpili już nawet nalogowi twórcy sonetów wiosennych i nalogowi miłośnicy czarów wiosny: słońca, salaty, kwiatów i najmilszych ptaków wiosennych, mianowicie młodych kurcząt smażonych. Obudziło się nowe życie w całej przyrodzie i we wszystkich ludziach z wyjątkiem radnych miejskich, którzy jeszcze nie zbudzili się ze snu zimowego i nie przy-

Akademia Umiejętności w Krakowie pospieszyła wprowadzić z pomocą temu przedsięwzięciu, ale i tu musiał sam autor nadrobić osobistymi zachodami, by zdobyć środki, które umożliwiły wydanie tego atlasu. Praca nad doprowadzeniem tego dzieła do skutku świadczy najlepiej, jaki zapas niespożytej energii tkwi w tym tytanie pracy, który do wydania Atlasu zabrał się przekroczywszy siedemdziesiątkę, kiedy ludzie zwykle muszą już zamykać czynny okres życia. Tymczasem sędziwy wydawca jedzie do Wiednia, i, w obcych sobie warunkach, miesiącami ślęczy po dniach i nocach nad najcięższą pracą, jakiej nawet młodzi się lękają, nad korektą Atlasu.

Ciągłe czynny, przed kilkoma zaledwie miesiącami obdarza nas nowym tomem „Źródeł Dziejowych”, poświęconym „Podlasiu”.

Jabłonowski jednak, to nie tylko uczony, to przede wszystkim obywatel w czynnej służbie, posiadający talent organizatorski. Finansowa strona całości „Źródeł Dziejowych” spoczywała przeważnie na jego barkach. Dzięki Jego trudom i ustawicznemu podróżom najdalsze kresy dawnego państwa polskiego partycypowały czynnie w umożliwieniu naukowych przedsięwzięć w Warszawie.

A kiedy od lat kilku stosunkowo lepsze warunki nastały dla pracy naukowej w Warszawie, widzimy go znowu wśród młodych — popierającego wydawnictwo „Przeglądu Historycznego”, stojącego na czele Towarzystw naukowych. A Boska Opatrzność w nagrodę tego trudnego i pełnego pracy żywota w służbie narodowej dała Mu to, co nas dumą przejmuje i wzór nam stanowi: przykład energii czynnej i wciąż twórczej Dostojnego Jubilata, otoczonego czcią społeczeństwa, które z głębi duszy, dla własnego dobra, życzy „ad multos annos”.

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

chodzą na posiedzenia Rady pomimo, że na Radzie miejskiej mówi się o tylu apetytnych rzeczach a między innymi o obiedzie dla wiedeńskich szefów sekcji.

Mają bowiem przyjechać z wycieczką do Galicji szefowie sekcji a z nimi minister i tak już pożalowania godnego handlu oraz minister zderzających się kolei. Na przyjazd tak znakomitych gości czyni kraj gorączkowe przygotowania, aby im się przedstawić w należytym świetle. Otóż naprzód, ażeby ministra kolei przekonać nareszcie o naszych pięknych potrzebach, postarano się o nową katastrofę kolejową, tym razem w Rudkach, gdzie także potrafiiono mylnie ustawić zwrotnicę, jak na jakiejś stacji pierwszorzędnej, i spowodować zderzenie, co prawda dość marne z punktu widzenia sensacji reporterskiej i nie godne stanąć w rzędzie znakomych katastrof poprzednich.

Nawet tym kilku rannym, których rany są nader opłakane, bo mało co widoczne, psują zawistni reporterzy brukowych pism interes, czyniąc z nich ludzi jeszcze zdrowszych, niż byli przed katastrofą w Rudkach.

Dla szefa sekcji ministerstwa oświaty przygotowujemy już od dłuższego czasu inną niespodziankę: panoramę racławicką. Powiadam „niespodziankę”, bo zapewne nie spodziewał się wyczytawszy o niej w Baedekerze, że zobaczy taką opłakaną ruinę, taki prawdziwy, żywy symbol lwowskiej gospodarki i kultuństwa.

Od szeregu lat mówi się w najkompetentniejszych handelkach śniadankowych o konieczności restauracji tej może najpiękniejszej ozdoby stolicy i pamiątki narodowej, pisze się ciągle w dziennikach o grożącym zapanięciu się panoramy, o ptakach i szczurach gryzących malowane trupy moskiewskie, ale ani właściciele, ani gmina, mająca w pierwszym rzędzie obowiązek zaopiekowania się drogocenną pamiątką, nie zdobyła się ani na jeden krok stanowczy, ani na jedną bodaj uchwałę w tej sprawie. Uchwała przyjdzie ale kiedyś później — narazie czekamy. A nas uchwała jest, jak sikawka pożarowa: przychodzi, ale zawsze zapóźno, a gdy już przychodzi, można być pewnym, że nie ma już nic do stracenia ani do uratowania, a co najwyżej można się jeszcze dostać pod jej koła i dać się przejechać. Tak samo będzie z uchwałą w sprawie panoramy. Narazie czekamy, co będzie. A gdybyśmy zauważyli pewnego poranku, że obraz szcuchy zjadły, a budynek rozsypał się w gruzy, zwołamy się na nadzwyczajne posiedzenie i będziemy radzić nad tem, co mogło być przyczyną nieszczęścia, zupełnej zagłady pamiątki narodowej i pięknej atrakcji stolicy.

I znowu w kompetentnych handelkach śniadankowych będzie się szeroko mówić o naszym kultuście, braku patriotyzmu, a knajpkach, o kiepskim piźnerze i innych rzeczach niezdrowych na żołądek.

Ale o tem nie dowiedzą się szefowie sekcji, bo obiad dla nich przygotowany nie będzie całkiem kultuśskim, a powróciwszy do Wiednia powiedzą swoim najbliższym:

— Mówcie, co chcecie o Galicji, ale to jest pewnem, że można tam jeszcze zawsze zjeść porządną obiad, wcale europejski.

KL.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

Dr. Józef MAYER

ordynuje od 17 maja jak codziennie
w KRYNICY. 5714

ADWOKAT KRAJOWY 5709

Dr. Emanuel Luft

przeniósł kancelaryę do domu
przy ulicy Sykstuskiej liczba 2 — I piętro.

Dr. G. G. Wilenko

ordynuje i w bieżącym sezonie
od 1 maja 5563
w Karlsbadzie
Sprudelstrasse Haus Billrot.

Oświadczenie.

Niedawno temu wyraziłem na tem miejscu publicznie żal, jaki miałem do Towarzystwa asekuracyjnego „Fonciere” w Budapeszcie z powodu zwłoki przy likwidacji szkody pożarowej, wynikłej z mojej fabrycy cykoryi w Horodence. Przekonałem się w międzyczasie, że zwłoka ta nie nastąpiła z braku złej woli Towarzystwa, ale skutkiem szeregu nieporozumień, zbiegiem okoliczności wywołanych. Skoro nieporozumienia te — głównie dzięki zabiegom tu-tejszej Reprezentacji Towarzystwa, z którą od lat kilkunastu w najlepszych pozostaje stosunkach — zostały wyjaśnione, a likwidacja zawilego wypadku szkodowego ukończona została ku memu zadowoleniu, poczytuję sobie za obowiązek obywatelski, uczyniony Towarzystwu publicznie zarzut na tej samej drodze odwołać.

Horodenska, 14 maja 1908.

5600

J. bar. Romaszkan.

Najpiękniejsze i gustowne Tablice i Stampilie

dla P.T. Adwokatów, lekarzy, notaryuszów itp. wykonywa najtaniej

Zakład LEONA APPLA

Lwów, Pasaż Hausmanna (wejście od hotelu Imperial).

Odszczególniony na wielu wystawach. 4672

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 4170
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Radca cesarski 4503

Dr. Władysław Harajewicz

ordynuje jak zwykle w Marienbadzie willa Wahnfried.

Dr. Zenon Pelczar

b. długoletni lekarz zakładowy, ordynuje nadal w Truskawcu Willa Zofia z dniem 15 maja Nr Telef. 3. 4602

Prof. Dr. E. Biernacki

ordynuje jak corocznie od 1-go maja w KARLSBADZIE
Alte Wiese, dom „Nizza” (z tyłu za Nastopilem). 4797

Marienbad Dr. St. Benedykt Kwiatkowski

b. I. Asystent klin. chorób wewnętrznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego
— HAMBURG — ord. od 1 maja do 1 października. 4780

Karlsbad Dr. KOŁACZKOWSKI

ordynuje od 26 kwietnia dom Stadt Athen,
Kreuzstrasse (naprzeciw kolumnady Mühlbrunn). 4604

„The Gresham”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie
w Londynie.

zostaje pod kontrolą austr. i angielsk. rządu.
Fundusz gwarancyjny dla ubezpieczonych
w Austrii przez c. k. Rząd uznany wynosi
kor. 34,620.913

Nowe taryfy w rozmaitych kombinacjach i prospekta wysła darmo i opłatnie 4591

Jeneralna Agencja dla wschodniej Galicji, Lwów,
Kopernika 21.

Osoby mające rozległe stosunki towarzyskie mogą jako akwizytorowie być natychmiast przyjęci za stałą płacą i prow.

ADWOKAT 5437

Dr. Joachim VERSTAENDIG

otworzył kancelaryę adwokacką w Samborze.

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. —
Ceny umiarkowane. 5330

Dr. Albert Damm

Sekundaryusz Szpitala powszechnego
mieszka obecnie 4813
ul. Brajerowska 12. Ord. 2—4.

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera w Budapeszcie są do nabycia u wyjątkowego zastępcy
Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honore Jourdan Goritz-Oberz w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok Hotelu Georgia. 992
Wielki wybór widokówek. Zamówienia z prow. odwrotną pocztą.

Lekarz chorób kobiecych i operator Dr. Zawadil

obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 5148

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim ordynuje Lwów, ulica Kopernika 1. 28.

Truskawiec Pensjonat „Janina”

kilkadziesiąt pokoi wygodnie urządzonych. Kuchnia domowa higieniczna. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmuje zarząd. 5302

Dr. Flora Mira Ogórek-Pankowa

specjalista chorób kobiecych i wewnętrznych ordynuje od g. 11—12 przedpoł. i od 3—4 popoł.
ul. Ochronek boczna 4, parter. 3465

ADWOKAT KRAJOWY 5409

Dr. Salomon WITTLIN

otworzył kancelaryę
we Lwowie przy ul. Kraszewskiego 5.

Gimnastyka higieniczna dla dzieci.

Leczenie skrzywień, kręgosłupa, chorób stawów i kości. 2692

Zakład Zanderowski

Kraków, ul. Żybkiewiczza 1. 9, tel. 796.

9—1 4—6

Dr. Merz. Dr. Starzewski. Dr. Wachtel.

Dr. K. Podlewski

12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

Lwów, Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. — Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla panienek. 5124

Rentgenowski instytut dr. Juliusza Meiselsa

dla badań i celów leczniczych (przy pomocy promieni X) w połączeniu z urządzeniem dla masażu i celów kosmetycznych (usuwanie włosów, choroby skórne itp.) przy pomocy najnowszych aparatów elektrycznych. Także leczenie gorącym powietrzem, znajduje się przy ul. 3-go Maja 11 (nad kawiarnią Amerykańską).

Dr. Maryan Jurkiewicz

otworzył kancelaryę 5405
w Kołomyi przy ul. Jagiellońskiej niższej 47.

FRANCISZKA JOZEF GORZKA WODA
NAJENAKOMITSZY
SRODEK PRZEDZYSZCZAJACY

Wiadomości bieżące.

→ Z „Sokoła-Macierzy”. Zwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz” we Lwowie odbędzie się w środę dnia 3 czerwca 1908 o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali gimnastycznej „Sokoła-Macierzy” przy ul. Zimorowicza 1., 8 a w razie braku wymaganego kompletu odbędzie się dnia tegoż o godzinie 7 wieczorem w tym samym lokalu drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa przy jakimkolwiek komplecie, którego uchwały w myśl § 22 statutu bez względu na liczbę obecnych członków będą prawomocne i obowiązujące.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia z 1 maja 1907. 2) Wnioski wydziału. 3) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1907. 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1907, preliminarz na rok 1908, wnioski komisji rewizyjnej. 5) Wybory: 6 wydziałowych: b) 12 członków i 6 zastępców sądu honorowego; 5 członków komisji rewizyjnej, 19 delegatów do Związku i 38 do Okręgu, tudzież ich zastępców — wszystkich na rok jeden. 6) Wnioski członków.

Druhowie uprawnieni statutowo do wzięcia udziału w walnym zgromadzeniu, zechcą odebrać swoje legitymacje w biurze Towarzystwa w zwykłych godzinach urzędowych.

→ Zjazd koleżeński. Kolegów, którzy zdawali w r. 1883 egzamin dojrzałości w lwowskiej szkole realnej, zapraszamy na zjazd, projektowany 7 czerwca b. r. we Lwowie.

Współudział w zjeździe należy zgłosić najpóźniej do końca bieżącego miesiąca pod adresem kolegi Karola Adama, Lwów, Zyblikiewicza 29. St. Batowski, G. Jedliński, K. Dobrowolski, K. Adam.

→ Ze Sztuki. Otwarcie zapowiedzianej III wielkiej wystawy włoskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 przedpołudniem. W wystawie biorą udział najwybitniejsi artyści z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Monachium i Lwowa.

→ Komitet równouprawnienia kobiet przypomina, że 17 maja w niedzielę o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali ratuszowej odczyt p. dr. Edwarda Liliena o stanowisku kobiety w projekcie reformy prawa cywilnego.

→ Wiadomości osobiste. Dr. Zygmunt Ashkenazy, lekarz chorób kobiecych, przybędzie do Krynicy 20 maja.

→ Z Eleuteryi. Zarząd uprasza szan. członków o uiszczenie zaległych i bieżących wkładek do rąk kursora. W niedzielę o 4 popoł. jak zawsze zebranie w lokalu towarzystwa (ul. Pańska 11), w razie pogody wycieczka.

→ Odczyt. Dnia 17 b. m. w sali ratuszowej, o g. 5 popoł. mówić będzie ks. Delahaye „O położeniu kościoła we Francji”. Dochód z konferencji przeznaczony prelegent na rzecz budowy Domu rekolekcyjnego i kaplicy św. Józefa we Lwowie.

→ Z teatru piszą nam: We czwartek o godz. 3:30 odbędzie się przedstawienie staraniem i na rzecz „Ogniska kobiet”. Daną będzie „Nora” Ibsena z doskonałą w roli tej panią Siemaszkową.

→ Wycieczka członków Tow. „Ethos” na Czartowską Skalę odbędzie się w niedzielę (17 maja). Punkt zborny pod pomnikiem Głowackiego o g. 2³⁰.

→ Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Andrzeja hr. Potockiego odbędzie się d. 18 maja 1908 r., o g. 9 rano w kościele Archikatedralnym rzym. kat. staraniem centralnego Związku kat. towarzystw i zakładów dobroczynnych.

→ Komisja lekcyjna i zajęć biurowych Towarzystwa „Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej” poleca zdolnych, pilnych, sumiennych i pracowitych kolegów filozofów i pracowników na lekcje, tudzież fachowych i rutynowanych kandydatów do zajęć biurowych wszelkich kategorii w miejscu i na prowincję na warunkach możliwie przystępnych.

Zgłoszenia ustne lub pisemne w „Domu akademickim”, ulica Senatorska i w Uniwersytecie od godz. 12—1 w południe, sala III, piętro I.

→ Odczyt p. t. „O systemie pozytywnym i negatywnym w wychowaniu młodzieży” wygłosi p. Agenor Siudaczński nauczyciel w niedzielę dnia 17 maja br. o godz. 4 popołudniu w sali gimnastycznej szkoły im. św. M. Magdaleny. Wstęp wolny dla Rodziców, Opiekunów, Nauczycieli i wogóle dla osób zajmujących się wychowaniem młodzieży. Datek dowolny na żywy pomnik (bursę włościańską) im. Andrzeja hr. Potockiego.

→ Teatry: Teatr miejski:

W sobotę o g. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Mazepa”, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego. Występ Bolesława Leszczyńskiego.

W sobotę o godz. 7:30 wieczór „Carmen”, opera w 4 aktach Bizeta. I gościnny występ Gemmy Bellincioni, występ Augusta Dianni.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. na ogólne żądanie „Poskromienie złośnicy”, komedia w 5 aktach W. Szekspira. Przedostatni gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli Petrucci.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór po raz ostatni w bieżącym sezonie „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. II i ostatni występ Cecylii Cerri, prima-balleriny nadwornej opery wiedeńskiej.

W poniedziałek o godz. 7:30 popoł. „Niech żyje życie!”, dramat w 5 aktach Hermana Sudermana. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Bolesława Leszczyńskiego.

We wtorek „Toska”, opera w 3 aktach G. Pucciniego. II gościnny występ Gemmy Bellincioni i występ Aug. Dianni.

We środę I występ gościnny „Hanako” japońskiej tragiczki z własną trupą.

We czwartek popoł. o 3:30 „Nora”, sztuka w 3 akt. H. Ibsena.

We czwartek „Traviata” opera w aktach Verdiego III i przedostatni występ gościnny Gemmy Bellincioni występ Aug. Dianni.

W piątek II i ostatni występ gościnny „Hanako” japońskiej tragiczki z własną trupą.

Teatr dziesięciu miast:

W sobotę 16 bm. w Tarnowie „Chory z urojenia”. W niedzielę 17 bm. w Gorlicach „Skapiec” Moliera w roli Harpagona występ G. Fiszera.

Wtorek 19 b. m. w Nowym Sączu „Skapiec” Moliera. Występ G. Fiszera.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę „Romeo i Julia” trag. w 5 aktach W. Szekspira (występ M. Tarasiewicz). W niedzielę o g. 3 „Szkola” sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (Ceny znizzone do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Romeo i Julia”. W poniedziałek „Moralność pani Dulskiej” tragifarsa kołtuńska G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).

We wtorek „Romeo i Julia” tragedia w 5 aktach W. Szekspira (występ Tarasiewicz).

We środę „Beatryx Cenci” trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicz) (popularne).

We czwartek „Romeo i Julia” tragedia w 5 akt. W. Szekspira.

W piątek „Car Samozwaniec” 5 aktów z kroniki dramatycznej nap. A. Nowaczyński.

W sobotę „Gdy umarli obudzą się!” epilog dram. w 3 aktach H. Ibsena (nowość).

W niedzielę „Don Carlos” tragedia w 5 akt. W. Szyl-lera (występ M. Tarasiewicz).

→ Rozprawa Sienkiewiczza. W najbliższy poniedziałek rozpocznie się przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw Henrykowi Sienkiewiczowi, oskarżonemu przez pięciu „herojów” ośławionej lwowskiej głośności o obrazę czci.

Rozprawa, na której miał stanąć jako oskarżony największy współczesny pisarz polski, wzbudziła, rzecz jasna nadzwyczajne zainteresowanie wśród publiczności wiedeńskiej i byłaby niemałą reklamą dla ukraińskich „bohaterów” uniwersyteckich i ich obrońcy Rodego z Zaleszczyk.

Niestety, nadzieje ukraińców rozwiły orzeczenia lekarzy, którzy kategorycznie zakazali Sienkiewiczowi, ze względu na stan jego zdrowia, stawania osobistego na rozprawie. Wobec tego zainteresowanie publiczności wiedeńskiej osłabło tak bardzo, że nawet nie będą wydawane osobne bilety wstępu. Zrzędy też bardzo miny „herojów” hajdamackich w gusie Nazaruka i obrońcy p. Rodego z Zaleszczyk, który podobno, jak twierdzą dobrze poinformowani, brał w celu popisania się lekcje historii ruskiej i wykspensował się na dzieło „ukraińskiego uczonego” Hruszewskiego.

Sienkiewiczza zastępować będą na rozprawie prof. Rosenblatt z Krakowa i adwokat dr. Rabenlechner z Wiednia, którzy — jak donosi „Czas” — powtórzą jego zeznanie, że nie miał wcale zamiaru obrazić „herojów” głodówki, a w liście otwartym do Björnsona, napisanym na żądanie redakcji „Zeit”, powtórzył tylko to, co pisały o ośławionej głodówce dzienniki polskie i obce, przeciw czemu Rusini bynajmniej nie protestowali.

Według informacji „Czasu”, mają zamiar oskarżyciele uczynić wnioski o odroczenie rozprawy, gdyż nieobecność H. Sienkiewiczza czyni całą rozprawę niepotrzebną zarówno dla studentów, jak i dla p. Rodego.

Rozprawie przewodniczyć będzie radca Feigl, oskarżycieli zastępować będą dr. Rode i poseł dr. Okuniewski.

→ Śledztwo przeciw Słczyńskiemu pomimo oddania aktów Prokuratorowi Państwa, jeszcze toczy się co do niektórych szczegółów.

Jak się dowiadujemy radca, dr. Berson wyjechał w tym celu jeszcze we środę wieczorem na prowincję i prawdopodobnie nie powróci przed początkiem przyszłego tygodnia.

→ Sprawy teatralne. Leszczyński w „Woznicy Henszlu”. Sztukę Hauptmanna wznowiono dla Leszczyńskiego, o którego postaci tytułowej słyszało się tyle przedtem; wielki aktor roli tej całego siebie daje i gra ją, jakby z wyłączną dla niej miłością, z upodobaniem artysty, który wie, że w roli tej całą duszę ukaże. Leszczyński wyćzulił Henszla; ten olbrzym, który na — neurastenii cierpi, wyrasta ponad swoje mizerne otoczenie jakąś godnością i powagą, potem po-

czuciem winy, potem bolem, bardzo cichym, spokojnym, który tylko śmierć uleczy. Ta męka Henszla, na którego głowę wszystko się wali, skrzywdzonego za wszystko dobre, co uczynił, męka powalonego olbrzyma jest u Leszczyńskiego w akcie piątym niezrównaną aktorską chwilą, genialnie oddaną; aktu tego może nikt lepiej od niego nie zagra.

Śmiertelny spokój jest w słowach Henszla, wymawianych jakby z bolesnym trudem; to są słowa łkające, nic już nie pocieszy człowieka, który w ten sposób sam przemawia do siebie, patrzy szklanym wzrokiem w nieokreślony punkt, odpowiada mechanicznie, błąka się z kąta w kąt; jest to, przepysznie oddana, agonია duszy, przedśmiertny bezwład, rezygnacja bez nadziei, wstrząsający wyglądem swoim tępy, głuchy ból, nie pragnący zemsty tylko spokoju, choćby za cenę śmierci.

Takim uczynił Henszla Leszczyński i przejął dreszczem widza; z aktu ostatniego uczynił mistrzowski popis, w którym jednak nie było popisu; wielki artysta nie grał tego aktu dla teatru, lecz jakby dla siebie, jakby się w grze swojej zapamiętał.

Obecność Leszczyńskiego dobrze działa na otoczenie; wiele czyni szlachetna emulacja, wiele chęć dostrzeżenia się do wysokiego tonu gry gościa. Zespół cały w „Henszlu” wart szczerzej pochwały; jednak z artystów naszych musi się wyróżnić za wczorajszą postać Hanka, panią Rotterową. Idealne do tej roli warunki ma pni R., tak, że ona jedna na scenie lwowskiej rolę tę grać może z tem powodzeniem, z jakim grała wczoraj. Hanka pani R. ma znakomitą charakterystykę zewnętrzną, rozmach doskonały i siłę.

Rozwydrzenie pięknej dziewczki, rozpętane zle instynktu, chytrłość zwierzęca i zwierzęca złość, zabobonny strach następnie — to wszystko miało wyraz w grze pani Rotter nadzwyczaj silny. Tak dobrze i z taką doskonałą wyrazistością dawno już nie grała ta utalentowana artystka.

Wszyscy, jak wspominałem, byli dobrzy; w drobnych rolkach wyborny Feldman, Kwiatkiewicz, Antoniewski, Hierowski, Klimontowicz, Berski; dobrą scenę miał p. Rasiński. Ruch na scenie w akcie czwartym był trochę sztuczny i za bardzo teatralny. Teatr pełny, gra Leszczyńskiego czyni swoje. (m.)

→ Wydział „Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego” odbył dnia 9 b. m. 23 zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa księcia Lubomirskiego Andrzeja. Sprawozdanie z czynności biura „Związku”, przedstawione przez dyrektora dra Battaglię przyniosło do wiadomości, stwierdzając normalne funkcjonowanie towarzystwa i jego organów na rzecz ogólniejszych interesów przemysłu i całych jego gałęzi, jak i dla dobra poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych. Mimo że od dłuższego czasu prawie cały przemysł fabryczny galicyjski do „Związku” należy, liczba członków wbrew oczekiwaniom ciągle jeszcze wzrasta, wynosząc obecnie 438 (44.900 koron wkładek) wobec 465 (41.200 kor. wkładek) przed rokiem.

Dłuższą debatę wywołała sprawa reformy ubezpieczenia robotników, przyczem oświadczone się za złączeniem obecnych ubezpieczeń od wypadków i na wypadek choroby, dalej przyszłych ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy w jednej organizacji, jednakże z wykluczeniem centralizacji na całe państwo, a więc z zatrzymaniem autonomicznych zakładów dla poszczególnych krajów koronnych.

Uchwalono urządzić zwyczajne ogólne zebranie członków „Związku” w Krakowie dnia 15 czerwca b. r. i uprosić dra Stesłowicza o wygłoszenie tam referatu na temat „Organizacja kredytu przemysłowego w Galicji”.

→ Otwarcie galerii miejskiej. Po dłuższej przerwie spowodowanej potrzebą rozmieszczenia na nowo i reorganizacji dzieł sztuki na podstawie orzeczenia wiedeńskiego znawcy dr. T. Frimmla, zostanie miejska galeria dzieł starych mistrzów i polskich prymitywów z dniem jutrzejszym na nowo otwarta. Dział ten galerii miejskiej, podobnie jak otwarty już dawniej dział sztuki nowszej, powiększył się w ostatnich czasach znacznie dzięki darowiznom i zakupom. Zwłaszcza sala dawniejszych mistrzów polskich, a w niej specjalny oddział malarzy lwowskich od końca XVIII. wieku począwszy, zawiera wiele ważnych i uwagi a oglądnięcia godnych nabytków. Równocześnie i w tym samym, niestety zupełnie nie wystarczającym lokalu wystawiony będzie na widok publiczny zbiór medalionów polskich i do Polski się odnoszących, a ofiarowanych miastu przez rodzinę śp. Władysława Przybysławskiego, jako wieczysty depozyt. Zbiór ten, liczący przeszło 350 okazów, jest pod względem liczebnym największym zbiorem medali w Polsce, a zawiera wiele pierwszorzędnych rzadkości i dzieł sztuki wysokiej wartości artystycznej. Galeria mieści się — jak wiadomo, w gmachu Muzeum przemysłowego (wchód od ul. Teatralnej).

→ Znaleziono. W ul. Skarbowskiej sznurek koralu francuskich. W ul. Cytańskiej pulares, zawierający rozmaite drobniaki, 10 hal. i karty wizytowe p. Heleny Zakrzewskiej. — W ul. Grodeckiej dwa rachunki firmy „Salomon Eibenschütz” i promesę na 5-tą część losu Tow. Kred. Ziemi, kupioną na spłaty ratalne w Pradze. — W ul. Łyczakowskiej pulares, zawierający 28 hal. i niciane rękawiczki. — W ul. Kazimierzowskiej pulares skórkowy, zawierający 13 kor. 1 hal. — W ul. Halickiej balonik dziecięcy w siatce. — Na pl. Kapitulnym czarna torebkę, zawierającą chusteczkę do nosa.

→ Zgubiono. Gizela Genzel zgubiła srebrną bransoletkę. — Helena Riedler zgubiła swą książkę robotniczą. — W ul. Kazimierzowskiej stary pulares czarny, zawierający 10 kor. — Wilma Schrajerowa zgubiła złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty wartości 120 kor. — Kupiec Leon Lapter zgubił w ul. Kazimierzowskiej wksel na 2000 koron

z podpisami Judy Schreibera i Zafela Ungera. — Uczeń gimnazjalny Jan Richter zgubił notatkę o żółtych okładkach p. t. „Wychowanie dzieci” z podpisem Faczyński.

Przemyśl. (Kor. wł.) Zgromadzenie Sokół odbyło się 12 bm. przy udziale około 70 członków. Zgromadzeniu przewodniczył prezes dr. Leonard Tarnawski. W dłuższym zagajeniu przedstawił prezes pomysłny stan majątkowy Towarzystwa. Po wystosowaniu apelu prezesa do młodszych druhów, aby brali udział w ćwiczeniach i w zlocie i po uczczeniu pamięci zmarłych członków przez powstanie przystąpiono do porządku dziennego. Po odczycaniu protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia rozpoczęła się długa i ożywiona dyskusja nad poszczególnymi działami sprawozdania wydziału. Z ważniejszych interpelacji i wniosków należy podkreślić wniosek prof. Błażka w sprawie sportów i parku Jordana i wniosek dha Lorenza o wyznaczenie „tygodnia Sokolego” w myśl odezwy prezesa Związku.

Za urządzeniem boiska sokolego, zabawami na świeżem powietrzu gorąco przemawiał prof. Błażek apelując do wydziału o przyspieszenie urządzenia parku dla młodzieży, poparcia sportu wioślarskiego itd. Słowa znacznego miłośnika młodzieży znalazły oddźwięk. Prezes Sokół wyjaśnił, że tak on sam jako Sokół i jako radny miasta, jak również cały wydział nie spuszcza z oka tej pięknej sprawy, stoi jednak zrealizowaniu tego planu na przeszkodzie brak odpowiedniego placu.

Mimochodem zaznaczamy, że właśnie staraniem prezesa Rada miejska na ten cel już wyasygnowała znaczną kwotę na park Jordana. Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek prof. Błażka tej treści, że wydział Sokół ma powołać do życia komisję złożoną z członków wydziału, celem uprawiania turystyki płaskiej, górskiej i innych sportów.

Wielkie wrażenie wywarł apel dha Lorenza o dobrowolne opodatkowanie się na cele narodowe. Dha Lorenz podniósł myśl prezesa Związku sokolego o t. z. „tygodniu sokolim” zwrócił się z apelem do zebranych, aby — oprócz daru 3 maja — wybrać w roku tydzień pierwszy w miesiącu listopadzie, w którymby każdy zobowiązał się przez odjęcie sobie jakichś wydatków i przyjemności, zaoszczędzić pewną kwotę i kwotę tę poświęcić dla Sokół. Wniosek dha Lorenza wśród oklasków jednogłośnie przyjęto.

Po przyjęciu sprawozdania komisji rewizyjnej i preliminarza dochodów i rozchodów na r. 1908 oznaczono wkładki w tej samej wysokości z tą różnicą, że opłata 20 h. na fundusz okręgowy ma być niszcza osobno.

Przy uzupełniających wyborach czterech członków wydziału przeszli: dhowie dr. Dobrzański, Sawicki, Kostrzewski i Styli.

Jako zastępcy: dhowie Follenbüchl, Tracz i Gold. Na delegatów do Związku sokolego powołano dhow dr. Tarnawskiego, Ciebułowicza i Złotnickiego oraz trzech zastępców. W końcu wybrano jeszcze komisję rewizyjną, sąd honorowy i 7 delegatów okręgowych. Członków sokół przemyski liczy 404. Wedle sprawozdania majątek tow. wynosi k. 27.123-87, suma ta nie obejmuje jednak znacznej wartości gruntu.

Znacznym ciężarem dla Sokół są pożyczki wekslowe i hipoteczne, które lwią część dochodów pochłaniają na odsetki. Celem skonwertowania tych długów poczyniono ze strony wydziału już kroki do uzyskania jednej pożyczki hipot. Subwencje dla tut Sokół są nieznaczne, jedynie dar coroczny prezesa dr. Tarnawskiego w kwocie 600 k. jest najwyższym.

Tego rodzaju wyjątkową obywatelską ofiarność swego prezesa Sokół ocenił, dając wyraz wdzięczności przez usta jednego z druhów na zgromadzeniu.

„Biednemu wiatr zawsze w oczy”. Przed dwoma tygodniami odstawiono z Rozdołu do tułajewicza i Skulskiego, celem zbadania stanu ich zdrowia. Po uznaniu za niezdolnych, wypuszczono ich 14 bm. ze szpitala, nakazując udać się po zapomogę na drogę do starostwa i tak ciągle w kółku. W tem błędnem kole obracali się biedacy dwa dni bez centa w kieszeni o głódzie i chłódzie na bruku wielkomijskim, aż wreszcie przyciśnięci głodem sprzedali co mieli na sobie i pojechali na własny koszt do Rozdołu.

Nabożeństwo żałobne w ruskim gimnazjum za duszę śp. A. hr. Potockiego odbyło się dziś 15 bm. rano przy udziale grona naucz. i wszystkich uczniów. Z obawy strajku dyrektora nie zawiadamiała wcale uczniów o nabożeństwie, dopiero w ostatniej chwili, gdy uczniowie zeszli się na naukę ogłosiła to rozporządzenie Rady szkolnej. Szkoda było zachodu, bo „przymuszony pacierz” Panu Bogu nie jest miły.

Stanisławów. (Kor. wł.) Zabójstwo czy morderstwo. W piątek o g. trzy kwadrans na 8 rano, usłyszeli mieszkańcy realności przy ul. Kazimierzowskiej 1. 154, okropny krzyk w domu właścicielki tej realności, Jędrzejowej Dąbrowskiej, 2-o voto Kazimierzowej Szererowej, poczem ujrzeli samą Jędrzejową broczącą we krwi i w największym pedzie przebiegającą podwórze. Po chwili Jędrzejowa upadła wołając o ośrodek chleba celem zatamowania krwi płynącej z rany. Wezwano lekarza z pobliskiego szpitala, dra Dobruckiego, który zaraz przybył, lecz uratować Szererowej od śmierci nie zdołał, gdyż w kilka minut po przybyciu lekarza oddała ostatnie tchnienie. Jak się okazało, nieszczęśliwa kobieta umarła wskutek pchnięcia nożem. Powodem tragicznej śmierci było złe pożycie z mężem młodym, bo zaledwie 29 lat liczącym zgonnikiem świń, Kazimierzem Szererem, podczas gdy zmarła sięgała już pięćdziesiątki. Różnica lat i rozwiąże życie męża, szukającego poza

domem uciech i zabawy, przyczyniły się do rozwiązania tej małżeńskiej tragedii.

Szerera uwięziono i odstawiono do więzienia. Z opowiadań sąsiadów Szerer wrócił późno w nocy, pijany, do domu i wszczął awanturę, a rano żonę, zdaje się, w gwałtownej sprzeczce zamordował.

Polacy na obczyźnie. „Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie” (Czechy) oraz goście-Polacy, składają gorące podziękowanie śpiewaczemu czeskiemu stow. „Lumir-Dobromila” na ręce prezesa jego dr. Hartinana za sympatycznie inaugurowany i doskonale wykonany koncert w d. 2 b. m. w Przybramie „Polskiej pieśni”. Całość składała się z wyjątków bardzo dobranych, utrzymanych w duchu, tempie i charakterze — wyjątków z dzieł naszych wielkich kompozytorów: Chopina, Moniuszki, Noskowskiego, Żeleńskiego i całego szeregu motywów ułotnych narodowych pieśni.

Koncert rozpoczął hymn „Boże coś Polskę”, wykonany podniosłe, harmonijnie i z całym pietyzmem sztuki. Jednym słowem, wieczór ten dał nam Polakom na obczyźnie, tę pieśń, cudnie groteskowo ujętą, przy dźwiękach której wychowaliśmy się, która nam jest niepomierne drogą, a której z musu jesteśmy pozbawieni.

Ze związku lekarzy rządowych. W dniu 3 maja r. b. ukonstytuował się w Wiedniu związek centralny — ogólnopanstwowy — wszystkich lekarzy rządowych w państwie austriackim, a to dzięki zabiegom lekarzy rządowych galicyjskich, głównie zaś przewodniczącego związku tychże lekarzy dra Czyżewicza z Jarosławia, który nieszczerzył ani czasu ani pióra, aby doprowadzić do zawiązania tego rodzaju związków w poszczególnych prowincjach austriackich, a następnie wytworzyć organizację centralną.

Zasługi te uznał przewodniczący związku lekarzy dolno-austriackich dr. Gustaw Paul, dyrektor głównego państwowego zakładu dla szczepień ochronnych od ospy, przy sposobności zawiązania związku centralnego w Wiedniu w dniu 3 maja r. b.

Delegatami z Galicji na ten zjazd byli dr. Czyżewicz i dr. Peters. Przybyli również delegaci z Bukowiny, Dalmacji, Pobrzeża i t. d.

Na wniosek dra Czyżewicza uchwalono na tym zjeździe, aby na każde 25 lekarzy rządowych przypadał 1 delegat, tak aby nawet drobne prowincje austriackie były reprezentowane w związku ogólnopanstwowym przez swego delegata. Następnie ustanowiono miasto Wiedeń jako główną siedzibę tego związku centralnego i w Wiedniu musi mieszkać przynajmniej 1 z sekretarzy związku ogólnopanstwowego.

W r. 1909 odbędzie się również w Wiedniu zjazd delegatów, a następnie kolejno będą odbywały się zjazdy w stolicach krajów austriackich. Jako wkładkę ustanowiono po 4 korony za każdego członka należącego do związku prowincjonalnego, a po 6 koron, gdyby który z lekarzy rządowych do związku prowincjonalnego nie należał, a chciał należeć do związku centralnego. Na r. 1908 wybrano przewodniczącym dra Gustawa Paula w Wiedniu, zastępcami zaś przewodniczącego dra Czyżewicza z Jarosławia i dra Wintera z Wiednia.

Uchwalono nadto wysłać telegramy dziękczynne do radców najwyższej Rady sanitarnej prof. dra Ludwiga Janscha i Kostaneckiego za poparcie spraw lekarzy rządowych, z prośbą o dalsze opiekowanie się nimi, nadto wysłać deputację do prezesa Koła polskiego prof. dra Głębickiego i członków Koła dr. Dietziusa i dra Golda z podziękowaniem za popieranie postulatów lekarzy. Związek centralny ma bezzwłocznie wręczyć pp. ministrom spraw wewnętrznych i finansów oraz prezydium obu izb parlamentu austriackiego, petycję o poprawę rangi placu w ten sposób, iż jedna piąta lekarzy rządowych w każdej prowincji ma posiadać rangę 7-mą, dwie piąte rangą ósmą a jedna piąta rangę dziewiątą i jedna piąta rangę dziesiątą. Referent sanitarny krajowy ma być posunięty do rangi piątej, inspektorzy sanitarni do rangi szóstej.

W końcu uchwalono wydawać kwartalny organ centralnego związku lekarzy rządowych, który będzie bezpłatnie rozsyłany członkom związku a obowiązki korespondenta z Galicji do tegoż kwartalnika objął dr. Obtułowicz.

O prawa kobiet. Donoszą z Londynu, że wrastająca z każdym dniem Liga sufrażetek zapowiedziała na 21 czerwca zupełnie nowy rodzaj demonstracji na rzecz swoich usiłowań w kierunku zdobycia praw wyborczych dla kobiet. Z górą ćwierć miliona kobiet i dziewcząt ze wszystkich stron Anglii ma się tego dnia zgromadzić w Hydeparku i po wysłuchaniu ośmdziesięciu mów, na dany znak unisną możliwie najgłośniej wołać: „Votes for women — prawa wyborczego dla kobiet!” Organizatorki tej demonstracji spodziewają się, że krzyk z ćwierć miliona piersi będzie można usłyszeć na wiele mil dokoła Hydeparku.

Stoleczna policja. Były naczelnik kancelarii petersburskiego „gradonaczalnika”, Żedieniow, „członek związku narodu rosyjskiego”, jak donosi „Głos Moskwy”, w podanej do senatu skardze zaznacza, że według przybliżonego obrachunku urzędnicy policji placą wyższej władzy policyjnej przeszło 50.000 rubli rocznie. Suma ta ma zasłonić widok na różne mniej legalne sprawy.

Miedzy młotem a kowadłem... Kubański gubernator wydał „obowiązujące rozporządzenie”, na mocy którego każdy, kto ze strachu przed bandytami zapłaci im wymaganą przez nich kwotę pieniędzy, będzie skazany na 3000 rubli kary lub na 3 miesiące więzienia.

„DOM CHOPINA”.

Historię najwspanialszego we Lwowie składu fortepianów Leona Heszelsa, Sykstuska 11, podamy wkrótce. 5738

W Spółce fakturowej w lokalu własnym przy ul. Kosciuszki 7, odbędzie się dnia 21 b. m. (we czwartek) o g. 2 p. p. konferencja w sprawie ustanowienia stałego inkasenta, na którą zaprasza Dyrekcja wszystkich interesowanych (także nieczłonków). Spółka fakturowa obniżyła o 1 proc. stopę procentową. 5739

Największą plagą gospodyni są pluskwy. Niejedna gospoia utrzymuje, że pluskiew nigdy wytępić nie można; lecz temu stanowczo zaprzeczamy. „Ting-Ting” jest środkiem niszczącym pod gwarancją wszystkie pluskwy i nasienie tychże. „Ting-Ting” ma przyjemny zapach i działa desinfekcyjnie. Patrz ogłoszenie w dzisiejszym numerze! 3950

(Hansi krem uniwersalny) jest niezbędny w każdym domu. — Używany bywa skutecznie przy otwartych ranach, liszajach i wszelkich nacieraniach. (Szczegóły, patrz ogłoszenie!) 3984

U restauracyi na „Górze Zamkowej” w niedzielę d. 17 maja Wielki Koncert muzyki wojskowej. — Kuchnia i napoje pierwszorzędnej jakości. O liczne odwiedziny uprasza Józef Wenzel, restaurator. 5587

Piece oszczędnościowe, najważniejsza składowa część urządzenia domowego. Wiele jest systemów tych maszyn, jednakowoż mają one tę wadę, że nie można regulować gorąca. Fabryka pieców pokojowych i kuchennych Rudolf Geburth, Wiedeń VII, Kaiserstrasse 71 (róg Burggasse) dostarcza pieców światowej sławy od najmniejszych do największych systemów. Piece oszczędnościowe kuchenne i maszynowe, piecyki do gotowania kawy, prasowania i kąpielowe. Katalogi gratis i franco. 3899

Biała czekoladę własnego wyrobu dotychczas u nas nie wyrabianą tabliczka 6 i 8 ct. poleca tylko JAN HÖFLINGER przy ul. Teatralnej 1. 8, (koło kościoła OO. Jezuitów). Zamówienia z prowincji odwrotnie. 5346

Śliczne czytelniczki! Voila! Najprzedniejsze gorsety nadające wysmukłość figury i szyk do nabycia jedynie przy ul. Jagiellońskiej 1. 7. Są to gorsety H. Piesena z Pragi. (Patrz ogłoszenie). 1768

Zaprzysiężony handel win niszalnych odznaczony złotym medalem w Wiedniu T. CIESLINSKIEGO W PRZEMYŚLU oferuje wino biskupie dużą fiaską szampańska 2 K. Tokaj dukatowy 3 K., stołowe w beczkach od 72 h. za litr. 190

Listy z wystawy w Pradze.

OTWARCIE WYSTAWY.

Praga, 14 maja.

(A) Praga jest zawsze ładną, nawet coraz ładniejszą. Na jej wdzięki złożyła się przyroda i praca ludzka. Szeroka, bystra rzeka. Po obu brzegach teren falisty. Na prawym nawet spore pagórki. Na nich dużo drzew, dużo zieleni. Człowiek od wieków budował tutaj dużo i z wielkim poczuciem smaku. Kochał się w gmachach monumentalnych i ozdobnych. Kocha się po dzień dzisiejszy. A gdy mu w samej Pradze zrobiło się zbyt ciasno, zapuścił zagony na sąsiednie pola, winnice, wsi. Dzisiaj Pragę „caput regni” otacza wieńiec miast, ściśle z nią terytoryalnie zrosniętych, ładnych, czystych, pulsujących pracą, z rumieńcami zdrowego dostatku na licach. Po złączeniu administracyjnym owych miast z macierzą, Praga będzie miała z górą sześćkroć tysięcy mieszkańców.

Turysta polski, sądzący powierzchownie, będzie na niejedno w Pradze krzywił nosem. Kobiety ładnych nie ma w tem mieście. Te, które są, szpecą się jeszcze bardziej brakiem gustu w ubieraniu, brakiem wdzięku w ruchach, przeładownością obfitem biżuterii, świadczącej o zamożności, niestosownie okazywanej. Lecz te kobiety brzydkie i niezgrabne są dobrymi żonami, dobrymi matkami, dobrymi patriotkami. Matkami, które racjonalnie chowają swe dzieci, niż Polki. Razić Polaka musi nadmierne picie piwa, które wprawdzie nie spowodowało jawnych wypadków ulicznego opilstwa, skracając przecież zaczyna życie całych pokoleń, wywołując choroby nerek i serca. Raza jeszcze rozmaite inne braki, będące przecież brakami tylko w oczach Polaków, już od dawna przywykłych do konwenansowej obłudy, do uśmiechów miłych, ale nieszczerych, do uścisków dłoni, których się nie skąpi nawet wrogowi, do wygody w działaniach życiowych, w myśleniu, w postępowaniu codziennym. Naród, umiejący pracować, chcący się rozwijać, musi mieć łokcie twarde i musi się zdobyć na rozpychanie tłumu. Nie jest to sympatyzmem dla tych, którzy łokciem dostaną pod bok, ale stanowczo lepszym, niż nasze mazgajstwo talmisalonowe. Zapomniano już u nas o Krzemienieckiej teżyźnie.

Godzina wpół do dziewiątej rano.

Przekopami, dawniejszym Grabenem niemieckim, wali powóz za powozem. „a chodnikach mnóstwo widzów. Zwłaszcza koło Bramy Prochowej i na wprost hotelu Saskiego. Tam zamieszkał następca tronu, protektor wystawy.

W pół godziny później jesteśmy na placu wystawy, w parku Holewickim. Tutaj urządzono słynną wystawę z 1891 roku, tutaj też postanowiono urządzić wystawę jubileuszową. Dwadzieścia kilka gmachów i wielkich pawilonów. Każdy w innym stylu. Lecz każdy jest

piękny. Najpiękniejszą jest całość. Punktem środkowym tak zwany „główny patic”, pozostałość z przed lat siedmiu przetrzebiona, powiększona, ulepszona.

W hali tego pałacu ma się odbyć akt otwarcia. Mnóstwo mundurów. Czterech ministrów, z tych jeden pozasłużbowy, dr. Forst. Pierwszy raz mam sposobność widzieć w mundurze ministra Prażka. Trzeba przyznać, iż prezentuje się bardzo dzielnie. Śmiała, inteligentna twarz nabiera wojowniczego animuszu pod stosowanym kapeluszem. Arystokracja czaska przeważnie w mundurach wojskowych. Lobkowice, Kolowraty, Schwarzenbergi jako majorzy, rotmistrze, porucznicy i podporucznicy. Jeden tylko Fryderyk Schwarzenberg, ofiara głosowania powszechnego, fronder zacięty, po cywilnemu. Zbliża się do ekscelencyi Prażka i oddaje mu ukłon tak pokorny, że widz mimowoli musi się uśmiechnąć, zwłaszcza widz, który wie, kto kim kieruje.

Konsulowie obcych mocarstw: fraki suto wyhaftowane złotem. Wrostem najwyższy, najwyższą głowę zadzierający w górę — to konsul Rzeszy niemieckiej.

Panie rozmieszczono na obu górnych galeriach. Suknie bogate. — Żony fabrykantów, córki milionerów przypatrują się ciekawie niezwyktemu dla nich widowisku, paradzie świata oficjalnego.

Zdaleka, przez podwoje otwarte dobiega ostra komenda czeska. To milicje obywatelskie praskie, z tych jedna grenaderska, w kołpakach niedźwiedzi, zabytku epoki Napoleońskiej, prezentują broń przed następcą tronu.

Zaraz potem słychać hymn. Komitet wystawowy udaje się na spotkanie protektora. Chwila nerwowego oczekiwania. Nikt nie mówi, a przecież pod strop hali leci gwar tysięczny. Widać poruszenie: protektor staje na estradzie pod biustem olbrzymim jubilata-monarchy.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand ma powierzchowność zdrową, męską. Na obliczu pełnem, okrągłym, przyozdobionem w wąs sumiasty, polski, znać lekkie wzruszenie. Ale je opanowuje. Słucha mowy powitalnej zrazu czeskiej, potem niemieckiej, potem znowu czeskiej. Gdy prezes Izby handlowej skończył, przystępuje adyutant i wręcza arcyksiążęciu koncept mowy. Arcyksiążę czyta: także po czesku, po niemiecku, znowu po czesku. Potem obecni wznoszą okrzyk na jego cześć: jedni krzyczą „Slava!”, drudzy „Hoch!”, ale tych drugich mało, choć wystawa jest wspólna. Niemcy są na wymarciu w Pradze.

Znowu hymn. Potem wysuwa się namiestnik, hr. Coudenhove, zięć zmarłego hr. Taaffego, twarz bardzo inteligentna, o rysach ostrych, surowych. Prowadzi arcyksięcia ku kardynałowi, księciu-arcybiskupowi Skrbenskiemu, człowiekowi młodemu, umiającemu nosić purpurę z powagą i wdziękiem.

Naraz na estradzie za następcą tronu, pojawił się młodzieńce porucznik dragonów. U szyi Złote Runo. Każdy wie, kogo ma przed sobą. To arcyksiążę Karol Franciszek Józef, syn Ottona. Rysy Wettinów. Podobny do wuja, męza byłego dzisiejszej pani Toselli. Mimo młodości umie zachować powagę w rozmowie, wdzięk stopniowany, zależny od osobistości, z kim rozmawia, posiada sztukę skończenia rozmowy w porę.

Trzy godziny trwa zwiedzanie wystawy przez stryja i synowca. Dopiero koło pierwszej południu znowu się rozlega komenda i dźwięki hymnu: arcyksiężęta opuszczają plac wystawy.

Wstęp dla zwykłych śmiertelników, nie wyróżnionych zaproszeniem, otwarty.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Dr. Bobrzyński w Krakowie.

Kraków. (TBK.) Namiestnik dziś o g. 10 rano rozpoczął udzielanie prywatnych posłuchań w biurze delegata Fedorowicza w starostwie. Na audyencye przybyło bardzo wiele osób prywatnych, między innemi dyrektor teatru Solski, tudzież deputacya miasta Myślenic z burmistrzem Klakurką na czele w sprawie założenia gimnazjum w tem mieście.

Akademia Umiejętności.

Kraków. (Tel. pryw.) Po posiedzeniu Akademii Umiejętności jak corocznie odbędzie się wspólna uczta, w której wezmą udział wszyscy bawiący w Krakowie członkowie Akademii.

Floryanka.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ub. uchwaliła utworzyć fundusz jubileuszowy im. ces. Franciszka Józefa i przeznaczyła na ten cel kwotę 50.000 kor. W myśl intencji monarchy fundusz ten będzie przeznaczony dla dzieci po urzędnikach Towarzystwa. Projekt fundacyi wypracuje dyrekcyja i przedłoży do zatwierdzenia Rady nadzorczej na najbliższej sesyi.

Rada nadzorcza uchwaliła też uczcić pamięć ś. p. Andrzeja hr. Potockiego w następujący sposób: W sali posiedzeń Rady nadzorczej będzie zawieszony portret zmarłego, a w wielkiej sali ogólnego zebrania delegatów będzie umieszczona tablica pamiątkowa. Na pomnik ś. p. Andrzeja hr. Potockiego przeznaczyła Rada 8.000 koron.

W dalszym ciągu obrad przyjął Rada nadzorcza sprawozdanie komisji rachunkowych z wszystkich działów Towarzystwa Wz. Ubezp. sprawy i Towarzystwa Wzajemnego kredytu oraz załatwiła szkodowe sporne z działów ogniowego, gradowego i życiowego.

Mowy ruskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” w sprawozdaniu swoim z wczorajszej rozprawy w Izbie poselskiej, pisząc o mowie posła ukraińskiego Petryckiego, który przemawiając w sprawie podwyższenia kontyngentu re-

krutów w obrotach krajowej, skreślił położenie Rusinów w Galicyi w nadzwyczajnie ostrych barwach, mówi między innemi: Czy może to być dodatkiem dla położenia Rusinów, jeżeli poseł przedstawia mord Sycyfińskiego jako jeden z węzłów w długim łańcuchu środków, których użyje naród ruski celem uratowania swojej egzystencji, to niechaj osądzą sami posłowie ruscy. Nie zawsze jednak ci, którzy bronią najradzykalniejszych zaprawiań, są także tymi, którzy naród ruski najgoręcej kochają i najlepiej mu służą.

„N. Fr. Presse”, organ — jak wiadomo — bardzo przychylny Ukraińcom, przecież nie może powstrzymać się od tak ogólnego krytyki wobec bezgranicznej nienawiści, jaka się przebiegała w mowie posła Petryckiego.

Ciągnięcia.

Wiedeń. (TBK.) We wczorajszym ciągnięciu premii 3 prc. losów Tow. kredyt. ziemskiego I emisji z r. 1886 padła główna wygrana 90.000 k. na sery 1978 nr. 51; dalsza wygrana 4000 k. na ser. 857, nr. 25.

Przy ciągnięciu premii serbskich losów tytoniowych padła wygrana 25.000 franków na ser. 534, nr. 37.

Budapeszt. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu 4 prc. węgierskich premii losów hipotecznych padła główna wygrana 200.000 k. na sery 5.527 nr. 1; wygrana 20.000 k. na sery 5.527 nr. 46.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Po p. Zamorskim (którego mowę podaliśmy osobno) oświadczył p. Gabel, że nie może głosować za wyrażeniem rządowi wojskowemu zaufania wobec tego, żądzi są w armii upośledzeni.

P. H r a s k y podaje do wiadomości Izby wypadek, że pewien jednoroczny ochotnik zastrzelił się z powodu brutalnego traktowania przez porucznika. Mowca domaga się szczegółowych dochodzeń w tej sprawie.

W dyskusyi nad nagłością wniosku Kolowrata w sprawie ustawy o rezerwach oświadczył p. Sema-ka (Rusin), że ludność ruska wita z zadowoleniem ustępstwa przyznane i zapowiedziane przez zarząd wojskowy. Mowca występuje za narodowościowym samorządem i uskarża się na upośledzenie Rusinów i na rzekome próby ich wynarodowienia w Galicyi i Bukowinie.

P. M a l i k (wszechniemiec) wywodził, że wszechniemcy głosować będą za przedłożeniem, gdyż oznacza ono znaczny postęp społeczny.

P. S t e i n e r (chrześ. soc.) dziękuje rządowi za przedłożenie tego projektu sprawy. Mowca uważa wprost za rzecz niemoralną prowadzenie dyskusji przy pierwszym czytaniu takiego projektu ustawy, który jest pierwszorzędną koniecznością ludową. Jest rzecz zrozumiała sama przez się, że chrześcijańsko-socjalni posłowie głosować będą za nagłością.

P. P i c h l e r (chrześ. soc.) przyłączył się w zupełności do wywodów poprzednika.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo, Izba poselska ma jeszcze nie małe zadanie do załatwienia przed ferjami. W pierwszym rzędzie załatwione być muszą wnioski nagłe, następnie budżet, na co potrzeba przynajmniej 20 do 25 posiedzeń. Następnie przychodzi drugie czytanie obu przedłożeń wojskowych, nadto zaś w terminie oznaczonym musi Izba załatwić sprawozdanie komisji legitymacyjnej.

Wyłonił się więc zamiar urządzania codziennie podwójnych posiedzeń. Na posiedzeniach dziennych ma Izba obradować nad wnioskami nagłymi na posiedzeniach zaś wieczornych toczyć się będzie dyskusja nad sprawozdaniem komisji legitymacyjnej, a nadto nad drugim czytaniem przedłożeń wojskowych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa plan ten zostanie przyjęty na najbliższej konferencji przewodniczących klubów.

Duma.

Petersburg. (Tel. pryw.) Podczas wczorajszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Uwarow w imieniu pałdźiernikowców oświadczył, że będą popierać wszelkie słuszne żądania Polaków bez względu na stosunek Koła polskiego do pałdźiernikowców. Jedynym warunkiem jest lojalność Polaków względem państwa.

Petersburg. (Pet. Ag.) Na wczorajszym posiedzeniu wieczornem Dumy ukończono rozprawę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyjęto z kilku dodatkami porządek dzienny, w którym Duma między innemi uznaje za konieczne: zmniejszenie liczby urzędników państwowego ministerstwa spraw wewnętrznych, zniesienie rady statystycznej, reorganizację centralnego komitetu statystycznego, uregulowanie wydatków zarządu cenzury i wniesienie w Dumie projektu ustawy w sprawie przywrócenia samorządu szlachty w dziewięciu zachodnich guberniach, z równoczesnem określeniem kompetencji marszałków szlachty.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, Krzyżanowski, uważa zaprowadzenie wyborów szlacheckich w prowincjach zachodnich za przedwczesne. Zniesienie samorządu szlachty było następstwem powstania z r. 1863, które wyszło głównie z łona szlachty. Jakkolwiek od tego czasu wiele się zmieniło i w guberniach zachodnich wśród miejscowej polskiej ludności odezwęły się głosy, które świadczą o tem, że gubernie te nie tworzyły jednej całości z sąsiednimi polskimi guberniami, to jednak poczynione w tym kierunku doświadczenia nie rozpraszają obaw, iż skutkiem zarządzeń, żądanych przez Dumę, cały samorząd w tych guberniach mógłby się dostać w ręce polskiej szlachty.

Za dowód służy fakt, że w pierwszej Dumie, a nawet w Radzie państwa nie zasiadał ani jeden Rosyjanin wybrany z tych gubernij (Potakiwania na prawicy).

Rząd jest jednak przekonany, że chodzi tu o stan przemijający i że w ciągu lat niewielu będzie można zaprowadzić wybory szlacheckie. W chwili obecnej byłoby tego rodzaju zarządzenie jeszcze przedwczesnem i nieostryżnem.

Co się tyczy zaprowadzenia „ziemstw” w zachodnich guberniach, oświadczył towarzysz ministra, że rząd nie omieszcza wniesć w Dumie odnośnego projektu ustawy, gdyż sprawa ta zupełnie dojrzała.

Polityka rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika „Globe” donosi, że Izwolski, który udaje się jak wiadomo, niebawem do Berlina, ma misję zawarcia z Niemcami przymierza, któreby odpowiadało zmienionej konstelacji politycznej.

„Globe” dodaje, że Izwolski jest upatrzony na rosyjskiego ambasadora w Berlinie, a celem ostatecznym polityki Izwolskiego jest zawarcie aliansu trzech cesarstw.

Niepokoje w Indyach.

Londyn. (Tel. wł.) W Kalkucie, jak donoszą depesze, dokonano wczoraj zamachu bombą na wóz kolei miejskiej, w którym jechali Europejczycy. Bombę położono na szynach. W ostatniej chwili zamiast wozu osobowego przejechał tą drogą wóz ciężarowy. Eksplozja bomby zdruzgotała wóz doszczętnie, przyczem cztery osoby odniosły ciężkie rany. Okoliczne domy zostały silnie uszkodzone. Wśród Europejczyków w Kalkucie panuje wielka panika, zwłaszcza, że rozrzucono po mieście odezwę, napisane w nieprzyjaznym dla Europejczyków duchu.

Marokko.

Paryż. (TBK.) Wyslanników Muleja Hafida nie przyjęto ani w ministerstwie spraw zagranicznych, ani w pałacu elizejskim.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj w Schönbrunnie prezydenta ministrów bar. Becka na osobnem posłuchaniu, które trwało godzinę.

Budapeszt. (TBK.) Wszyscy zatrudnieni w rzeźni robotnicy zastrajkowali; mimoto ruch utrzymuje się nadal.

Wiesbaden. (TBK.) Cesarz Wilhelm złożył królowi belgijskiemu odwiedziny; król wziął udział w śniadaniu u cesarza niemieckiego.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia” donosi, że król Piotr serbski między 22 a 28 bm. przybędzie do Petersburga.

Rzym. (Tel. wł.) Parlamentarna komisya zastanawiająca się nad rozmieszczeniem wojsk i stanem portów nad granicami włoskimi, zaproponowała uchwalenie 150 milionów lirów na cele fortyfikacyi i nowego uzbrojenia artylerji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ruch zmierzający do wywołania strajku w szkołach wyższych obecnie już nie wchodzi w rachubę. W tej mierze nie wpłyną nawet starcia jakie miały wczoraj miejsce na uniwersytecie tutejszym między studentami wolnomyślnymi a klerykalnymi.

Po zamknięciu numeru

Gniazda sieroce. Przypominamy, że dziś o godz. 6 wecz. w wielkiej sali ratuszowej odbędzie się odczyt p. Jeżewskiego „O gniazdach sierocych”.

Z kraju.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) „Czytelnia mieszczańska”, tow., około którego zgrupowało się tutejsze mieszczaństwo, odbyło dnia 10 bm. walne zgromadzenie. Zajął prezes p. Stanisław Kmiotowicz, poczem skarbnik p. Krokowski złożył sprawozdanie kasowe, a p. Wiktor Obrecht postawił imieniem komisji kontrolującej wniosek o udzielenie wydziałowi absolutorium. Wniosek ten przyjęto i przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Zostali wybrani jako wydziałowi pp.: Brudziański Antoni, Celewicz Franciszek, Dobrowolski Feliks, Fetter Maryan, Jaworski Franciszek, Kumor Józef, Orzelski Juliusz, dr. Pasionek Emil, Smoleński Ignacy, Twardowski Marcin; jako zastępcy pp.: Kostański Józef, Kryczyński Bronisław, Przybytnowski Jan, Sikora Mateusz, Sekulowicz Kazimierz. W skład komisji kontrolującej weszli pp.: Karasiński Antoni i dr. Więclaw Teofil.

Rada miejska urządziła dnia 12 b. m. w kościele parafialnym uroczyste żałobne nabożeństwo za spójność duszy ś. p. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Odprawił je ks. prałat Góralik w asystencji ks. Dadała i Tokarza, po mszy wygłosił piękne kazanie na odnośny temat ks. Stan. Załęski T. J., a w końcu odśpiewano „castrum doloris”. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz autonomicznych i państwowych, ochotnicza straż pożarna, deputacye stowarzyszeń i młodzież gimnazjalna.

Zapytujemy miarodajne władze, dlaczego dotychczas nie załatwiono sprawy ostatnich wyborów do Rady miejskiej? Ciągłe jeszcze urzęduje stara Rada miejska, choć jej kadencya minęła już w marcu zeszłego roku. Tak ważne sprawy, jak inwestycje powinny być załatwione rozstrzygająco przez nową Radę, którą czekają i inne zadania w kierunku prawdziwego rozwoju naszego miasta. Wierzymy, że p. burmistrzowi Barbaciekemu dogodniej jest urzędować ze starą Radą, ale „wy-

goda“ p. burmistrza nie powinna tu wchodzić w rachubę.

„Sokół” odbędzie walne zgromadzenie dnia 17 bm. o godzinie 3, względnie 4 popołudniu celem wyboru prezesa, wiceprezesa, 15 członków wydziału, 6 członków sądu honorowego, 3 członków komisji rewizyjnej, 2 delegatów do związku itp. Będzie też omawiana ważna sprawa przebudowy obecnego gmachu, który dla swej szczupłości nie nadaje się już dla rozwojowych celów Towarzystwa.

□ Rymanów. (Tel. wł.) Za duszę ś. p. namiestnika. Za spokój duszy ś. p. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego odprawione zostało solenne nabożeństwo żałobne w dniu 7 b. m. w Kościele parafialnym w Rymanowie staraniem ks. dziekana Kofeńskiego. Celebrantowi ks. Udeńskiemu u ołtarza asystowali ks. Wolski probosz z Klimkówki i ks. katecheta Okoń. W nabożeństwie tem i egzekwacjach odprawianych z wielką uroczystością, przy katafalku przystrojonym wspaniałe zielone i emblematami narodowe, przy którym trzymało straż honorową kilkunastu sokółów wzięli udział hrabiowie Jan i Józef Potoccy z rodzinami, tudzież urzędnicy sądowi, podatkowi, urząd gminny, działwa z gronem nauczycieli i nauczycielek i licznie zebrana publiczność.

□ Chodorów. (Kor. wł.) Z życia Sokoła. Wydział Sokoła naszego w r. ubiegł. mimo różnych przeciwności szedł z wawo naprzód — czego dowodem niniejsze sprawozdanie. Liczba członków z końcem r. 1907 wynosiła 102. W zlocie V okręgu brało udział 22 drużyn w pochodzie, a 16 w ćwiczeniach. Ćwiczenia młodzieży szkoły miejscowej odbywały się do końca roku szkoln. 1907. Chór własny pod kierunkiem dra Fala rozwijał się pomyślnie. Kółko amatorskie pod dyktando dra Szumskiego brało udział we wszystkich obchodach patriotycznych przez odegranie odpowiednich utworów. Z pań położyły ogromne zasługi drużynie: Rybotycka i Szumska. Wydział urządził uroczyste obchody dla uczczenia rocznicy Kościuszkowskiej, rocznicy powstania z 1863 i 1881, tudzież konstytucji 3 maja, składając się z nabożeństwa uroczystego i wieczoru poprzedzonego słowem wstępnym wypowiedzianem przez prezesa dr. Bobera.

W r. ub. wzięło udział gniazdo w uroczystości poświęcenia sztandaru w Gródku Jagiellońskim, Kałuszu i Dublanach. Dochód wynosił 2846 koron, rożchód 2006 kor. Majątek wzrósł o 1523 kor. Na r. 1908 wybrano następujący wydział: prezes dr. Jan Bober, wicepr. Jarmund Kazim, II wicepr. Łuszczynski Wład., skarbnik Jarosz Józef, sekretarz Sambura Stan., gospodarz Kalárus Grzegorz. Wydziałowi: Zawistowski Jan, Kapr K., Wasilewski Wł., Huczek E., Jall Michał, Wanatowicz Marcin, Szmer A. i Sliwa Franciszek.

□ Nowy Targ. (Kor. wł.) Po wyborach. Wybory do Rady miejskiej były bardzo namiętne. Program posiadali mieszcianie, nowi kandydaci do Rady miejskiej którzy szli do walki wyborczej z programem sanacji finansów miasta; starzy kandydaci, którzy zasiadali bardzo długo w Radzie miejskiej, prowadzili agitację przy pomocy dawno wyrobionych stosunków. Z urny wyborczej w kole mieszczańskim wyszli młodzi, o nowych poglądach i lepiej wykształceni. Charakterystycznym objawem wyborczym w pierwszym kole — t. zw. inteligencji — jest to, że na czterdziestu kilku głosujących, nie było żadnej przewodniej myśli, żadnego programu — ale też żadnej harmonii. Znamiennym i dodatnim objawem było, że inteligencja przeprowadziła do Rady miejskiej żyda-Polaka, Aleksandrowicza — którego w drugim kole utracili syoniści.

Z uchwał Rady m. Z działalności ogólnoobywatelskiej Rady miejskiej należy podnieść z uznaniem, że Rada na posiedzeniu 2 maja uchwaliła na dar narodowy 3 maja 50 kor., a drugie tyle na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

Trzeci maja. Dzień 3 maja był bardzo uroczysty w naszym mieście obchodzony. W kościele staraniem Sokoła odbyło się uroczyste nabożeństwo przy ogromnym natoku publiczności wszystkich stanów — następnie uroczysty pochód do pomnika A. Mickiewicza w parku — gdzie podniosła mowę wypowiedział dr. Krotoski. Miasto ozdobione było nalepkami T. S. L. Po południu zaś w starej sali Sokoła prof. Buła wygłosił popularny odczyt o „Konstytucji 3 maja” do licznie zgromadzonych włościan i mieszczan. Składki na dar narodowy były zbierane sprężysto.

Wycieczka włościańska. Koło T. S. L. wspólnie z Kolem nauczycielskim organizuje wycieczkę włościan i młodzieży do Krakowa w dniu 28 maja na trzy dni. Będzie to pierwsza zorganizowana wycieczka Podolan do „Rzymu polskiego”.

Za duszę ś. p. namiestnika. Staraniem Rady miejskiej odbyło się 6 maja uroczyste żałobne nabożeństwo za namiestnika Potockiego.

□ Kałusz. (Kor. wł.) Za duszę ś. p. namiestnika. W sobotę 9 maja odbyło się w Kałuszu żałobne nabożeństwo za duszę nieodżałowanej pamięci namiestnika Potockiego. Kościół przepełniony był publicznością, wszystkie władze państwowe i autonomiczne „in corpore”; urzędnicy, młodzież szkolna — cała polska ludność Kałusza — i bardzo wiele osób z okolicy. Mszę i egzekwie odprawił ks. kanonik Szeligiewicz. W przyszłą sobotę odbędzie się nabożeństwo staraniem miejscowego Koła pań polskich.

□ Jaworów. (Kor. wł.) Za duszę ś. p. namiestnika. Staraniem urzędników tutejszego starostwa i wydziału Rady powiatowej, odbyło się z niezwykłą powagą i uroczystością w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.

TLENOL

Woda, krem i proszek do zębów
Dra Napoleona Cybulskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kropeł na szklanke wody oddaje znakomite usługi przy codziennym płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólowi zębów. 5397

Marxa emalia i glazura na podłogę

znakomita specyalność, schnie szybko, może być przez każdego użytą.

Skład fabryki laku Ludwika Marx'a we Lwowie:
u O. T. Winoklera Syna Rynek 28, — Alfreda Beacocka ul. Hetmańska. — W Tarnopolu u Hipolita Skowrońskiego, w Przemyśle u Jana Martynowicza. — U Easara Saubergu w Brzeżanach. 3366

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64
inżynier S. DZBAŃSKI
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydrotyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociągi i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerji, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpiele, oraz mieszkań 30% opustu. 4492

Za gwarancję
służy znak:



piersień strzelisty.

Lanolinowe mydło

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, tłuszczowe mydło 1-wszej jakości. Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde obok Berlina. Charlothenburg, Salzufer 16. Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 2048

Przeciw poceniu się

rąk i nóg

jest 4734

apteki BERNATZIKA

Maś formaldehydowa.

Proszę wyraźnie żądać tylko Bernatziaka maści formaldehydowej.
Skład w aptece K. Wiśniewskiego

najpewniejszemu, najpochlebniej wypróbowanym i klinicznie doświadczonym środkom. Skutkiem tegoż natychmiastowa bezwzględnie i pewne wyleczenie.

Miejsce wyrobu i rozsyłki na prowincję: Bernatziaka apteka Zbawiciela (Salvatorapothek) w Mödling pod Wiedniem. — Do nabycia w przeważnej części aptek. Wysyłka po przesłaniu k. 1 20 za tubę, 2 tuby uprzednie 2 korony.

Tekst wskazówek użycia we wszystkich językach krajowych. „Pod Gwiazdą”, Kraków, Floryańska.



Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Congo zł. 1'60
Souchong „ 2—
Souchong zbior. maj. „ 3—
Kaysow „ 4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Ludmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Jedynie prawdziwym jest tylko 3907

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną ZAKONNICZY Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent, flaszka familijna do podjętych koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 stoiki k. 300. — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom: żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p.

Zamówienia lub przysyłki pieniężne należy adresować:
A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pręgrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach, jakoteż u dra Jana Pipes-Poratynskiego, Szym. Haya i Z. Ruckera we Lwowie.

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Wózki dla chorych

w największym wyborze

tanio u 3822



L. Guttman

we Lwowie

ul. Jagiellońska 8.

SPECYALNY SUPERFOSFAT

Pod Kartofle

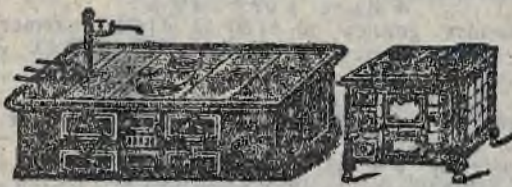
poleca

Pierwsze gal. Tow. akcyj.
dla przemysłu chemicznego

— we Lwowie, Akademicka 8. —

5567

Fabryka pieców kuchennych H. KOLOSEUS. Welis, (Górna Austria).



polecają swoje niezrównane kuchnie z żelaza, emalii, porcelany i majoliki, z regulacją ciepłoty, nadające się do każdego komina, patentowane warzelnie i kuchnie gazowe, oraz kombinowane kuchnie do węgla i gazu, kuchnie hotelowe i restauracyjne. — Katalogi bezpłatnie. 2

Kuchnie Koloseusa dla Galicyi i Bukowiny

dostarcza i wszelkich informacyj udziela Dom handlowy i techniczny

Jan SCHUMANN, Lwów, Akademicka 3/8 a.



Ochrona przed nieszczęściem!

Płoszenie się koni wykluczone

przez użycie 2790

patent. wędzidla ochronnego.

Cena za sztukę od k. 4— do k. 9—.

K. Pfeiffer, Wiedeń, III/2, Stammg. 15.

TAPETY

POLECA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI

LWÓW

Wzory z cenami wysłać się opłatnie.

Wśród mnóstwa swiateł, zieleni i kiru, ustawiono katefalkę z portretem zmarłego i wieńcem cierniowym. A u stóp katefalki urzędnicy starostwa ze starostą, p. Tyrowiczem, urzędnicy sądu, delegat sądu powiatowego z Krakowca, członkowie Rady powiatowej z hr. Janem Szeptyckim, Rada miejska, młodzież z nauczycielami, drużyna sokola, ochotnicza straż pożarna i lud okoliczny.

Spiewy żałobne wykonał chór Sokola. Równocześnie miejscowy paroch odprawił w asystencji pięciu okolicznych księży greckiego obrządku, uroczyste nabożeństwo żałobne w tutejszej cerkwi. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz i niezliczone rzesze ruskiego ludu. — L. K.

Dział ekonomiczny.

∞ Z rynków zbożowych. Ostatnie zasiewów ozimych nadchodzą następujące wiadomości.

W Anglii zasiewy trzymają się nieźle, śnieg bowiem uchronił je przed przymrozkami.

W Austro-Węgrzech na ogół stan dobry.

W Bułgarii oziminy przetrzymały zimę bardzo dobrze, obecnie jednak dotkliwie daje się odczuwać brak deszczu.

W Królestwie Polskim stan zadawalający, z wyjątkiem Lubelskiego i Płockiego.

W Rosji, podług T. Pr. G., stan oziminy na ogół średni, żył na Podolu i w Besarabii, zadawalający w guberniach środkowych i północnych.

W Niemczech oziminy wczesnego siewu przetrwały dobrze i obecnie bujnie porastają, natomiast zasiewy późniejsze mniej lub więcej ucierpiały i wskazują porost cienki i rzadki.

Tendencja na rynkach światowych wzmożła się w ostatnich czasach i pomimo pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów, ceny trzymają się, a nawet tu i owdzie uległy wyższości; przyczyną tego stanu jest mniejszy dowóz zboża z Argentyny i Stanów Północn. Ameryki na rynki europejskie.

∞ W sprawie kartelu naftowego. Jak donoszą z kół rafinerii, podjęto usiłowania, by usunąć najważniejsze trudności, stojące na przeszkodzie w dojściu do skutku nowego kartelu. Ważną przeszkodę stanowiła kontrowersja między grupą rafinerii ostrawskiej i fiumańskiej z jednej, a rafinerii pardubickiej z drugiej strony, co do kontyngentu w nowym kartelu. W pierwszej grupie interesowanymi jest austr. Zakład kredytowy i węgl. Bank kredytowy ziemski. Rafinerie obu grup zostały znacznie rozszerzone i żadna nie chce w kontyngencie ustąpić. Rezultatem konferencji, zwołanej do Wiednia celem usunięcia trudności w utworzeniu kartelu jest, iż rzeczoznawcy zbadać mają rafinerie obu grup, co do ich zdolności przerobki, poczem podjęte zostaną dalsze układy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, 16 dnia maja b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:50 do 11:70, Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 10:20 do 10:40, Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40, Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60, Jęczmień browarniany 7:— do 7:40, Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0:— do 0:—, Groch do gotowania 8:— do 11:—, Wyka 0:— do 0:—, Bobik 6:30 do 6:50, Hreczka — do —, Kukurudza 7:80 do 8:—, Kukurudza stara 0:00 do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona — do —, Konieczyna biała — do —, Konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:50 do 56:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 37:25 do 37:50. Uspokojenie ostateczne, notowania więcej nominalne.

Kronika sportowa.

— Jutro: Zawody w chodzie T. Z. R., a to: na przestrzeni 10 km. ze startem na rogatce Zamarstynowskiej o g. 4 pop. i na przestrzeni 5 km. ze startem w Brzuchowicach o g. 5 pop.

Wycieczka T. Z. R. do Brzuchowic; wyjazd z dworca głównego o g. 2:30 pop.

Wycieczka Gal. Tow. Cyklistów do Bilki szlacheckiej. Wyjazd z placu Św. Ducha o g. 2:30 pop.

— Czterodniową wycieczkę do jaskiń w Bilczu Złotem, wykopalisk w Monastyrku, Okopów Św. Trójcy, Chocima i Kamieńca Podolskiego urządza Klub turystyczny A. Z. S. M. P. d. 28, 29, 30 i 31 bm. Wyjazd koleją z głównego dworca we środę o g. 10:30 w., powrót w niedzielę o g. 10:30 w. Koszty podróży koleją tam i nazad 9 kor. Zgłoszenia najpóźniej do 26 bm. g. 2 pop. Zebranie informacyjne odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o g. 7 w. w lokalu Ak. Związku sportowego, ul. Głębocka 1.

— Manchester United pobili w pierwszym z trzech, zapowiedzianych w Wiedniu, meczów Wied. Kl. Sp. bez wysiłku z rezultatem 4:0. Mecz musiano ograniczyć do 2×35 minut z powodu, że wiedeńskiej drużynie nie dostarczono na czas kostiumów. (!) Anglicy grali swoją w tym pierwszym występie mieli zrobić nadzwyczajne wrażenie.

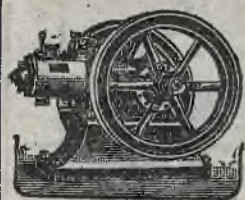
Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Dr. Ludwika Schweinburga Sanatorium i Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel (Śląsk austr.).

Zakład leczenia metodą fizik.-dyetet., hydro-elektro- i radjoterapii; masaż, kąpiele z kwasem węglowym; metoda lecznicza Fango i w gorącym powietrzu; kąpiele słoneczne i powietrzne. Wielka sala medico-mechaniczna. Dyetetyczna kuracja terenowa odciągająca. Leczenie chorób nerwowych, sercowych i t. p. 4382

Wspaniałe położenie, komfort ostatniej mody. Ceny niskie. Prospekty darmo.



Ursus

Najznakomitsze motory ropne
Warsz. Tow. Udziałowego.

Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.

Generalne zastęstwo: Blum techn. „Universum”, Kraków, Basztowa 19.



L. Lusera Plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagłotkom, odciskom itd.

Główny skład:

Apteka L. Schwenka, Wiedeń-Meidling.

Żądać należy Luser'a plaster dla turystów po 1:20 k.

Do nabycia przez wszystkie apteki. 2062

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

Kwizdy Korneuburski

proszek do tuczenia bydła.



dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena i pudełka k. 1:40 pół pudełka 70 hal. Używany przeszło 50 lat we wszystkich stajaniach w braku chęci spożywania, złego trawienia, dla wydajności mleka krowom. Kwizdy Korneuburski proszek do tuczenia bydła, prawdziwy tylko z poniżej umieszczonej marką ochronną, otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrow. cennik darmo i opłatnie wysyła.

Główny skład

Franz Joh. Kwizda, c. i k. dostawca dworów austr.-węg., rumuńskiego i bułgarskiego. 711
Kreis-Apotheker, Korneuburg obok Wiednia.

Nº 4711.

Nowy krem toaletowy o zadziwiających skutkach na przyszcze i nieczystą cerę. 63

FERD. MÜLHENS, Kolonia n. Rh.

c. k. nadworny dostawca. Do nabycia we wszystkich większych sklepach. Miła: Wiedeń IV. Heumühlgasse 3.

Bardzo pożyteczne dziełko p. t.
**Badanie nad działaniem
Wody krościńskiej**
wysyła na żądanie bezpłatnie: 3317
Zarząd Zdrojowy w Krościńku n. O.

Ważne dla Pań!
Tylko za 12 zł.
wyuczyć się można w 12
lekcyjach kroju francuskiego
pod gwarancją
w Szkole kroju
EUGENI WECKEROWEJ
Lwów, Kopernika 8, II p.
Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na stan-
ki, zakłady, pelerynki, szlafro-
ki i t. d. — Przyjmuje się do
skrojenia całe suknie, a na
żądanie do sfabrygowania i
wyprobowania pod gwarancją
najlepszej dokładności. Za-
mówienia z prowincji usku-
tecznia się odwrotną pocztą,
za podaniem dokładnej miary.
Na konfekcje i kroje angiel-
skie osobny kurs. 4

PIASEK JEST ZŁOTEM

Najsilniejsze i najtrwalsze glazurowane dachówki cementowe

— z zabezpieczeniem przed burzą! —
Maszyny dr. Gasparego i Ski
jedyne do ich wyrobu!

„Przemysł cementowy” we LWOWIE, ul. Karola
Ludwika 5.

Maszyny i formy do wszelkich wyrobów cementowych.
Informacje i prospekty 210. 464

Najznakomitsze wino szampańskie
PERRIER-JOUET
Epernay
uznane za najlepsze przez dwory pa-
nujące i arystokrację.
Generalny zastępca
Maximilian F. Fechner, Wiedeń I.
5808

Dobry sposób.
O n a: Ojciec mój żąda, abym ciebie nigdy więcej nie
widziała.
O n: A więc skręćmy światło.

Tylko
TING-TING
gdyż niszczy wszystkie pluskwy i nasienie tychże.
Do nabycia w but. po 60 h., do tego szprycka 20 h.
Skutek pod gwarancją. Nie trujące; z zapachem, dla dezynfekcji, do
nabycia w butelkach po 60 halercy. W butelkach zawartości 1/2, ca-
łych 1 1/2 litrowych dla hoteli, zakładów chorych, sanatoriów, pensyo-
natów odpowiednio taniej. 3919
Główny skład: Wiedeń, XVIII., Gentzgasse 27.
We Lwowie u ALOJZEGO HÜBNERA.
Wszelkie inne środki należy stanowczo odrzucać!

Nowy kieszonkowy dalekowiedz z kompasem
i zwierciadłem
do składania, a z powię-
kszoną siłą widzenia, da-
jący się użyć jako szkło
powiększające, szkło pa-
jące i zwierciadło oczny.
Daje się wygodnie nosić
w kieszeni. Za sztukę
tylko k. 1:50, 3 sztuki 4
kor. Za nieodpowiednie
zwrot pieniędzy. Przesyła-
ka za zaliczką lub po-
przedniem nadesłaniem
gotówki.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD, dom przesyłkowy
w Brlix Nr. 1255 (Czechy).
Za darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny
katalog z 3000 rycin. 3807

Proszę zażądać opłatnie
cenników i próbek najlepszych
styryjskich
męskich i damskich lodenów
do polowania, dla leśniczych i
turystów, jakoteż wszystkich
materij modnych na ubrania
męskie i chłopięce, na paletoty
itd., od najtańszych aż do naj-
lepszych, od znanej i najwięk-
szej firmy wysyłkowej lodenów
Wincenty Oblack c. i k. nadworny
dostawca sukna.
GRAZ, Murgasse 9/17. 3934

Światowej sławy
buciki amerykańskie
Walk-Over
polecają
Motylewski i Krzyszkowski
124 Lwów, Hotel George'a.

Parowa fabryka
JUNTA
cegieł, dachówek, rurek dren.
w Sądowej Wiszni.
Doborowy materiał na składzie.
3688

Wysokiej jakości Konser-
w mięsne i paszety
polecą jedyną krajową Fabryka
A. SŁOZYŃSKIEGO w Lisku.
5435

Mieszkania i sklepy

3, 4, 5 pokoi przedpokój, ku-
chnia, łazienka, spiżarka,
ogród, altana. Lenartowicza 5.
5433

4, 5, 6 pokoi, kuchnia, ła-
zienka, oświetlenie elektry-
czne. Ul. Sapiehy 35. 5282

3 pokoje, kuchnia, łazienka,
spiżarka, strona słoneczna od
1 czerwca do wynajęcia. Szeptyc-
kich 28. 5534

Podlewskiego 6 parter, trzy
pokoje frontowe na biuro od
1 czerwca. 5480

Podlewskiego 6 — Sześć froń-
towych pokoi, przedpokój ła-
zienki, balkon, komfort — na
biuro i mieszkanie od 1 lipca 'ub
później. 5577

3 pokoje, przedpokój, łazien-
ka i kuchnia na II piętrze do
najęcia od 1 czerwca. Ul. An-
drzeja Gołąba 7. 5578

Poszukuje 2 pokoje ewentual.
jeden większy z przedpokojem
od południa na piętrze. Zgłosz.
Właśc. Maksymowicz, Ormiań-
ska 9. 5724

PENSYONAT NEU-
BAUER w Wie-
dnii IX, Alserstrasse 20.
Położony w pobliżu miasta. —
Pokoje umeblowane z całodziennym
utrzymaniem lub bez. —
Urządzone z największym kom-
fortem. Posiada łazienki i oświe-
tlenie elektryczne. — Telefon
nr. 3181 II. — Konwersacja
polska. 3833

Magazyu obszerny, sklepiony,
z wygodnym dojazdem zaraz
do wynajęcia przy ulicy Nabel-
ka 23. Blizsza wiadomość u do-
zorcy. 5432

Pomieszkanie 7 pokoi, łazien-
ka, obszerna kuchnia, pokój
dla służby, z werandą, ogrodem,
przy ul. Nabelaka 21, zaraz do
wynajęcia. Blizsza wiadomość u
dozorcy. 5431

4 pokoje, przedpokój kuchnia,
pokój dla służby łazienki, —
najnowszy komfort od 1 czerw-
ca — tania do wynajęcia. Zielen-
na 39, dozorcy. 5520

Ul. Supińskiego 3. Mieszka-
nie 5, 6 lub 7 pokoi, z przed-
pokojem, nyzą, kuchnią, gardero-
bą, spiżarką łazienką, komórecz-
ką, balkonem i dogodnie nmie-
szczonymi przynależnościami, z
komfortem, instalacją światła
elektrycznego, zaraz do wynaję-
cia. 5007

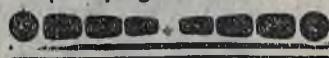
3 4 5 pokoi, przedpokój,
łazienki, elektryka,
ul. Ujejskiego 8a zaraz do wy-
najęcia. 5118

Pomieszkania jak i lokatorów
polecą „Nowa Gazeta Pomie-
szkań”. Akademicka 21. Telefon
nr. 694. 3504

ABBAZYA

Pensjonat „Villa Zdenka“

pokoje z komfortem umeblowa-
ne, kąpiel, staranny smaczny
wikt domowy. Widok na morze
i wspaniały ogród. 5279



3 albo 2 obszerne pokoje —
przedpokój, kuchnia od 15
czerwca do wynajęcia. Ulica Zie-
lona 31. 5599

Sala Apollo. Wałowa 11 do
wynajęcia. Wiadomość „Cafe
Orfeum” Kazimierzowska. 5729

Poszukuje się od 1 lub 15
1 czerwca 2 duże pokoje
z przedpokojem na cele biu-
rowe w śródmieściu za kon-
traktem. Oferty pod „Bank“
poście rest. Lwów. 5733

Pokój obszerny, ogrodowy
przedpokój wchód osobny
umeblowany lub nie, Kurkowa 5.
5731

Strzyjska 12b na I piętrze jest
5 pokoi z balkonem, przed-
pokojem, łazienką kuchnią i po-
kojem dla służby, zaraz do wy-
najęcia. Wiadomość tamże u ka-
piłana N. na I piętrze. 5530

Wspaniałe mieszkanie, 5
pokoi, przedpokój, kuchnia,
łazienki, elektryczne urządzenie
wraz z świecznikami, Asnyka 6
do wynajęcia 5706

4 pokoje z wielkim ogrodem
w parterze nadające się na
szkołę freblowską, restaurację
lub kawiarnię zaraz do wynajęcia
Sykstuska 29. 5715

Długosza 1. 33. Od 1 czerwca
do wynajęcia: suche i słone-
czne mieszkania: parter 2 pokoje
i kuchnia, 1 pokój i kuchnia.
I piętro 1 pokój i kuchnia. Wi-
adomość w handlu Artura Barto-
sza róg Kopernika 2. 5581

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne,
kobiece, osłabienie na tle
neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

PO 130 zł. przerabia koldry
materace, wkłady sprężyno-
we — magazyn i pracownia po-
ścieli **Kazimierza Skibińskiego**
— Lwów, Kopernika 1. 7.
4501

Inżynier lat 29, przystojny, ma-
jąc zamiar otworzyć biuro in-
żynierskie, pragnie poznać w ce-
lu matrymonialnym z panią
inteligentną i posadną lub po-
chodzącą z wybitnych sfer han-
dlowo-przemysłowych. Listy pod
Lwów, poście restant, Wiestaw 29
okaziciełowi banknotu stukoro-
nowego serya 1162. 5554

Urządzenie zatwierdzone
ADRESY wszystkich za-
wodów i krajów z gwarancją
porta w międzynarodowym
biurze adresów: **Józef Rosen-**
zweig i Syn, Wiedeń I., Bä-
ckerstrasse 3, Tel. 16881. Bu-
dapeszt, V., Nador-utca 20.
Prospekt franko. 25

Poszukuje dla panny izraelit.
inteligentnej, mającej 7.000 k.
posagu, inteligentnego izraelity
celach matrym. — Zgłosze-
nia do 24 maja br. pod „Alfa“
poście rest. Stanisławów. Za oka-
zaniem kwitu inseratowego. 5704

Panna, starsza, dystygnowana,
posiadająca 16.000 koron wy-
szłaby za starszego, poważnego
pana na stosownym stanowisku.
Lwów, restant Seriosa. 5487

Zgubiony damski pulares w
drodze z Zimorowicza, Kale-
cza, Cytańda upraszam znaleźć
za sowną nagrodą zwrócić Zimo-
rowicza 9, III p. 5727

Rok założ. 1882
ZAKŁAD RYTOWNICZY
Józef Neumann
Lwów, Sykstuska 13
wykonuje stampile
kautzukowe, pieczęcie,
numeratory ze stalowe-
mi kółkami. Farby do
stampil oraz wszelkie
gawury. Monogramy na
srebrze stołowem w modnych
rysunkach po 10 ci. sztuka. 3617

Wdowa dotknięta ciężką cho-
robą, której leczenie wyma-
ga bezwarunkowego wyjazdu, bła-
ga serca liściowe, choćby o naj-
skromniejsze datki pod Głowacka
szpital Sióstr Miłosierdzia. 5728

Katalog

Wypożyczalni nut

Bernarda Połonieckiego
— we Lwowie. —
I Utwory fortepianowe k. 1.—,
II Utwory na skrzypce solo i z
fortepianem — 40 h.
III Utwory do śpiewu — 60 h.
Abonament miesięczny w miej-
scu lub na prowincyi k. 1.50.
5296

Tanie czeskie
perle na po-
duzki! 5 kilo:
nowe darte k.
12, białe darte
kor. 18 i 24,
śnieżnej białości, miękkie
jak puch, darte, kor. 30 i 36.
Wysyłka opłatnie za pobra-
niem. Zamiana i zwrot za po-
kryciem kosztów porta do-
zwolone. 3678

Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

I wiedeński koncesjonowa-
ny skład używanych wozów
i chomontów, landauerów,
gólkowych, jedno- i dwukonnych po-
wozów, wszelkiego rodzaju
wozów systemu Brownes, Buggys itd.,
wytworonych od osób wysokiego sta-
nowiska towarzyskie. Stale
wielki zapas na składzie. Zakupuje
całkowite urządzenia stajenne za go-
tówkę lub bierz w komie.

Karol FISCHER, Wiedeń II.
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn,
Telefon 20170. 5

Kawaler na wyższym stanowi-
sku poszukuje od 1 czerwca
niemeblowany **1 pokój z łazien-**
ką i przedpokojem lub **1 po-**
kój z kuchnią i łazienką. —
Oferty pod „Bank“ rest. Lwów.
5732

Pracownia wiedeńska

wykonuje suknie, Kostiumy i
biużki w największym czasie,
wyucza kroju francuskiego an-
gielską metodą ułatwioną.

POŁOŃNICKA
Lwów, ul. Krakowska 7.
(obok Rynku) 5725

REUMATYZM,

podagra itp. O najskuteczniej-
szym środku leczniczym za-
wiadomiam listownie bezpłatnie

Karol Bader, Monachium
Kurfürstenstr. 40a. 422

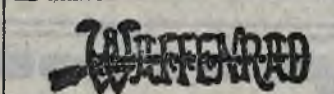
WING!

Najlepsze dalmatyńskie Wino
stołowe, czerwone 48 halerzy,
purpurowe, przyjemne w sma-
ku, mocne 54 hal., białe, sta-
re 56 hal. dostarczam koleją
w beczkach od 50 litrów po-
czawszy. 2054
Wysyłka próbna (5 kilowy pa-
kięt pocztowy) wysyłam za
3 kor. opłatnie.

Edmund Pauk
eksport wina, FIUME.

Rozsądne panie
Ripanie —
racza podać swój adres, celem
przesłania, im mojej pouczającej
brozurki o małej rodzinie i cen-
nik artykułów higienicznych. Wy-
syłka dyskretna za nadesłaniem
20 centów w znaczkach pocztow-
ych. **H. AUER, Wiedeń, IX/2**
Nussdorferstrasse 3-4. 3927

OWERY światowej sławy
marki



STEYER poleca na spłatę w do-
godnych warunkach **M. KORKES**
Lwów, Gródecka 10, telefon 829,
skład maszyn rolniczych i do szy-
cia, kas oryg. Wertheimera, si-
kawek ogniowych, artykułów tech-
nicznych i wszelkich przyborów
kolarskich. Szkoła jazdy na ro-
werach i pracownia ślusarsko-
mechaniczna. 3646



Maks Menkes
optyk i mechanik
Lwów Jagiellońska 3.

polecą najtaniej cwikiery, oku-
lary, lornetki ręczne, binokle
teatralne, polowe, termometry,
dzwonki elektr. itp. 696

Jak nowe!

czyści ubiory męskie i dam-
skie pierwszy chemiczny za-
kład **Szymona Weissza**,
ul. Jagiellońska 1. II na-
przeciw c. k. Sąd: i pa-
saż Hausmana, Lwów.
Na żądanie czyści ubiory za
pomocą aparatu w ciągu
kilku godzin. Listy pochwal-
ne z wszystkich stron.
5014

Proszę żądać!

bezpłatnie i franco
moją bogato ilustrowa-
ny główny katalog z
przeszło 3.000 ilustro-
ciami zegarków, to-
warów złotych i srebr-
nych i instrumentów
muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków
HANN'S A KONRAD'A
c. k. dost. nadw. 141
w Brilx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoar-
wy zegarek mikrowy system Roskopf
k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zega-
rek remontoarowy srebrny k. 8.60,
z podwójną kopertą k. 12.50. Niema
ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot
pieniędzy.

Najstarsza
w kraju fabryka
Stór i Żaluzyi
W. ADAMSKI
Lwów,
Hotel Żorża
polecą do okien

Story automatyczne,
Story patyczkowe,
Story deszczulkowe
(żaluzye), 2889

Story faldowane
(włoskie).

Cenniki ilustrow. wysyła opłatnie.

Przy zakupnie

proszę uważać



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.

Pierwszorzędna Fabryka ogórków i konserw

w Znaim (Morawa) wyrabiająca wyborny towar, po-
szukuje zdolnych, zaufania godnych i dobrze zapro-
wadzonych zastępców. Zgłoszenia pod „Konserwen-
Fabrik 100“ poście rest. Znaim, Morawa. 5626

Stynne na cały świat wody mineralne z źródeł

VICHY

państwowa własność Francyi.
Nie należy nigdy zaniedbywać zapytania panów lekarzy ordy-
nujących, z którego z trzech źródeł: Célestins, Grande-Grille,
Hopital wody używać należy. 3896
Do nabycia we wszyst. handlach wód mineraln. i aptekach.

Największy wybór

P O M P

JAN SCHUMANN, Lwów
Pańska 23/29.
HANEL I PRZEMYSŁ
KRAJOWY
protokol. marka ochronna. 5707

Już 1 czerwca najbliższe ciągnię-
nie, a rocznie 6
ciągnięć mają losy tureckie państwowe 400 fr. Jest to
jedyny los mający tylko numer i notujący niżej pari.
Najniższa wygrana, która na każdy los paść musi, wy-
nosi 240 fr., zaś głównych wygranych jest przy każdym
ciągnięciu kilkadziesiąt od 1000 franków do 600 tysięcy.
Główne wygr. płatne bez żadnego potrącenia. Losy tu-
reckie i wypłata wygr. są pod kontrolą międzynarodową
wszystkich państw europejskich. Polecamy losy tureckie
z prawem gry po złożeniu 1 raty zpn. Cena 240 k. 50 n.
(37 rat po 6 k. 50 h.) Pierwsza rata wraz ze stemplem
itd. 9 k. 50 h. dalsze po 6 k. 50 h.
Dem bankowy
Schütz i Chajes
Lwów, Kopernika 1. 5.

Zakład gazowy miejski

we Lwowie

☛ polecą do opał gazem ☛

Piece Kąpielowe

odznaczające się trwałością i zupełnem
bezpieczeństwem w użyciu.

Na jedną kąpiel (160 lit. wody) zużywa
się około 1m³ gazu tj. za 16 halerzy.

Stosownie do wielkości pieca, kąpiel może
być gotową w 8 do 25 minutach.

Zalety opału gazem:

wygoda i łatwość w obsłudze, nadzw-
yczajna czystość, natychmiastowe wyzyska-
nie ciepła i taniość.

Kosztorysy urządzeń gazowych na
żądanie bezpłatnie. 5579

Lokal wystawowy i dla sprze-
daży w Pasażu Mikolascha.

Nr. telefonu 179. Nr. telefonu 179.

Nieznane: MAGGI'EGO Zupy



w tabletkach

Krzyż w gwieździe.

1 tabletkę na 2 pełne talerze 15 hal.

W przeszło 20 gatunkach na składzie.

dają w najkrótszym czasie i bardzo tanim kosztem — tylko woda przyprawiane — smaczne, silne zupy.

„MAGGI'ego” dobra, oszczędna kuchnia.

Firma Kuszczak & Żubik Lwów

WEŁNY — WEŁNY — WEŁNY — WEŁNY — WEŁNY
 kostiumowe — czarne — bluzowe — ażurowe
 JEDWABIE — JEDWABIE — JEDWABIE
 czarne — kolorowe — snrowe 4546

Tafty — Zefiry — Batysty — Półta — Perkale — Piki — Korty w olbrzymim wyborze.

PATENTY

we wszystkich państwach wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c.k. urzędu patent. Adres telegr.: „Protektion”, Wiedeń, telefon miejski 3707.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

60/00

od sta już od dnia
 złożenia gotówki li-
 czony i opłaca sam
 podatek rentowy.

4450 Dyrekcja.

W szkole,

Nauczyciel: Kto mi powie, co się dzieje ze złotem, które zostawiamy przez dłuższy czas na wolnym powietrzu.

Jeden z uczniów: Zabiera je złodziej.

Kapiele Darków

(Słazk austr.) pierwszorządne najsiłniejsze kapiele jodowo-bromowe. Jedynie uzdrowisko w której kąpiel z czystej soli jodowej możliwa. Nowoczesne środki lecznicze. Stary park. Eleganckie ubikacje. Utrzymanie w własnym zarządzie dla dzieci (bez towarzystwa). Poczta, telegraf i stacja kolejowa. Sezon od 15 maja do 1 października. Główny lekarz dr. V. Klimek. — Wyjaśnienia i prospekty udziela Zarząd leczniczy JE. hrabiego Larisch-Mönnich'a w Darkowie. 3383

Urządnamy

kompletne fabryki wody sodowej

i napojów musujących, chłodnie!

Dostarczamy

Syfony, Balony.

Aparaty do wyszynku piwa i wina.

Aparaty do oczyszczenia flaszek.

Lodownie sklepowe i pokojowe

Kapsle staniolowe.

Armatury i t. d.

Zjednoczone fabryki w spółce koman.

Dr. Wagner i Sp.

Wiedeń.

Budapeszt.

Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny 5681

NATHAN GERTLER, Biuro techniczne, Tarnów.

Piccolo-Automobile

są najpewniejsze, najtańsze i najpraktyczniejsze w użyciu. — Proszę żądać prospektów.

Generalny reprezentant:

3354

ALEKSANDER HATSCHKE

WIEDEŃ, V.
Wienstrasse Nr. 89 a.

Do
 Ameryki
 i Kanady
 Linia Kunard
 za
 4¹/₂ dnia.

Wyjaśnien udziela
 bezpłatnie
 LINIA KUNARD
 Lwów, Gródecka 99.

Kazimierz Ossowski

przysięgły obrońca

patentowy 1920

biura patentowe.

Petersburg.

Wozniesiński Prospekt 3.

Berlin,

Potsdamerstr. Nr. 3.

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu
 moją wielką, bogatą
 ilustrowaną cenik
 z 300 wzorami so-
 lidnych, dobrych i
 tanich instrumentów
 muzycznych każdego
 rodzaju.
 c. k. dostawca nadw
 Janns Konrad

Dom wszystkich in-
 strumentów muzyczn.
 w Brat. nr. 874 (Czechy)
 Skrzypce do nauki bez smy-
 czka K. 430, 550, 680 i wyż.
 Do tego smyczek K. — 80, 1
 160. Cytry, harmonie i t. d.
 na składzie. 142

Każdy nagniotek

i brodawkę usuwa się pewnie
 i bezboleśnie w najkrótszym
 czasie tylko przez pędziłow-
 nie znany ogólnie specjal-
 nym środkiem

Ramerta Antikorin.

Karton 80 h., pocztą o 20 h.
 więcej. Sprawdzić można
 przez aptekę: „Zum römi-
 schen Kaiser Fr. Josef Ra-
 mert, Brunn, Ferdinands-
 gasse 14 9

Najtańsza siła motoryczna.

Benzynowe, naftowe, petrolinowe, ro-
powe i spirytusowe motory oryginalne „Gnom”

Zakłady ssąco-gazowe

oryginalne „Gnom”

do poruszania młynów i wszelkich innych maszyn

rolniczych i przemysłowych,

benzynowe lokomobile oryginalne „Gnom”

do poruszania młótarzy i innych maszyn rolniczych.



Przeszło 4000 sztuk w ruchu.

Przeszło 150 motorów i lokomobil oryg. „Gnom”
pracuje w Galicji i na Bukowinie ku najzupeł-
niejszemu zadowoleniu ich właścicieli!

Najlepsze świadectwa i uznania!

Bardzo łatwa obsługa. Niepotrzebny maszynista.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysów, planów i innych informacji bezpla-
tnie dostarcza: 5539Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny
Tow. akc. fabryki motorów Oberursel, Wiedeń VI.

Józef Stauber

Lwów, ul. Gródecka 28.

Naturalny środek 3975
do farbowania włosów

Ekstrakt
 z kory
 orzechowej
 „Z orzechem”.



Do farbowania siwych włosów
 na kolor: brąz, brązowy i czarny
 Jedynie prawdziwa farba na włosy
 sporządzona z zielonej kory orzechowej.
 Niezawodna i trwałość i naturalność. 20
 Sposób użycia i zaświadczanie o niezawodności.
 1 wielka flaszka ekstraktu orzech. k. 3.80.
 1 mała flaszka ekstraktu orzech. k. 2.20.
 1 flaszka próbna k. 1.20. 1 flaszka
 olejku pomady orz. k. 2.20.

Wynalazca

M. & F. Longin

16



PANOM

Capsulae c. Oteo.

Santali 0,25 marka.

Kapsułki zamba

Gorąco zalecan. przez lekarzy prze-
ciw cierpieniom pęcherza i dróg
moczowych itd. nie szkodzą żo-
ładkowi, szybki skutek. 19

Jedyny wytwórca

Prawd. tylko w czerw. on.

Pakietach po k. 4. — Do

nabycia E. Brady, Wie-

deń 1, Fleischmarkts.

We Lwowie: apteka Pipsa Para-

fijnskiego plac Bernardyński L. 1.

